

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

## NR 305



## 15 I 2013 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)**

1) Wiadomości; 2) Polska dyplomacja nie może być folwarkiem dla obcych; 3) Rozliczenie z przyszłością za pomocą przeszłości; 4) Apel o zatrzymanie „prywatyzacji” w Polsce; 5) Geotermia podhalańska pod młotek; 6) Od Lenina do Putina - II; 7) Warszawa w stanie wojennym - I; 8) Elity III RP - Rodowód - II; 9) Kryzys, Żydzi, Polska - I; 10) Rola neofitów w dziejach Polski - II; 11) Krwawy szlak do Damaszku; 12) Sobór Watykański II. Historia dotąd nieopowiedziana - III;

### Zgony po szczepieniach

W Belgii upubliczniono niedawno drogą przecieku tajne dokumenty z Belgijskiej Agencji Medycznej dotyczące bezpieczeństwa dwóch popularnych szczepionek, **Prevnar [Pneumo-13]** oraz **Infanrix hexa**. Dokumenty te dobitnie pokazują, że **w ciągu 2 lat po szczepionce Prevnar zmarło 22 niemowląt, a po Infanrix hexa zmarło 36 niemowląt**. Dotąd informacje te, były ukrywane przed rodzicami i społeczeństwem, co stanowi złamanie belgijskiego prawa. Najprawdopodobniej prawdziwe liczby zgonów po tych szczepieniach są znacznie większe, ponieważ zgłaszanych jest zaledwie kilka % wszystkich przypadków powikłań poszczepiennych [<http://www.ageofautism.com/2012/12/prevenar-13-pneumococcal-vaccine-damn...>]. Europejska Agencja Leków potwierdziła też bezpośredni związek czasowy podania szczepionki Infanrixhexa z powikłaniami neurologicznymi, takimi jak konwulsje, hipotonia czy zapalenie mózgu.

Dokumenty te ujawniły też nieskuteczność oraz dużą liczbę poważnych powikłań po tych szczepieniach, które wielokrotnie przekraczają liczby powikłań [i zgonów] w UE po naturalnych chorobach przeciw którym szczepi się dzieci. Wyszły na jaw oszustwa, celowe „błędy” oraz manipulacje danymi, które towarzyszyły badaniom na tych szczepionkami oraz procesowi ich zatwierdzania [co jest zresztą normą]... Warto pamiętać, że badania te były przeprowadzane także w Polsce. Firmowe dane użyte do zatwierdzania tych szczepionek ukrywały liczby zgonów i powikłań poszczepiennych, oraz fałszowały dowody skuteczności tych szczepień.

W USA w bazie VAERS zarejestrowano **1 394 zgony po szczepieniach przeciw pneumokokom z czego ponad połowę [752 zgony] u niemowląt poniżej 6 miesiąca życia** [to tylko ok. 5% wszystkich takich przypadków].

**Po szczepieniach przeciw pneumokokom w VAERS zarejestrowano też prawie 62 000 powikłań.**

Belgijska obywatelska grupa „Initiative Citoyenne” bije na alarm, nawołuje do złamania kodu milczenia wokół zagrożeń dla życia i zdrowia dzieci ze strony szczepień oraz do walki ze

skorumpowanym systemem okaleczania jak również i zabijania szczepionkami niemowląt, których ofiary w skali światowej liczone są w milionach.

Amerykańscy badacze poddali analizie zgłoszenia powikłań poszczepiennych do VAERS i wykazali, że **liczby poważnych powikłań oraz hospitalizacji dzieci - są wprost proporcjonalne do liczby podanych na raz szczepionek [pamiętajmy iż szczepionka heksawaletna zawiera 6 różnych szczepionek w jednym zastrzyku, natomiast szczepionka DTP - 3 w jednym] oraz odwrotnie proporcjonalne do wieku szczepionego dziecka [im młodsze niemowlę, tym częstsze poważne powikłania i zgony]:**

[<http://het.sagepub.com/content/31/10/1012.long>].

Rodzice, nie powinni wierzyć firmowej propagandzie - że szczepionka 6-walentna, jest mniej groźna od 6 osobnych szczepionek zawierających te same składniki. Jest ona tak samo groźna. A jeśli chce się szczepić dzieci, to na pewno bezpieczniej jest rozdzielać szczepienia w czasie i ograniczać się do minimum. Obowiązkiem każdego rodzica powinno być gruntowne zapoznanie się z możliwymi powikłaniami poszczepiennymi, a obowiązkiem szczepiącego lekarza dostarczenie rodzicom pełnych informacji na ten temat oraz uzyskanie ich pisemnej zgody na szczepienie dziecka. Np. w krajach zachodnich lekarze płacą kary za nieinformowanie pacjentów o zagrożeniach ze strony szczepień. W Polsce, zgodnie z polskim prawem, powinno być tak samo, a wiadomo, że nie jest.

Inna ciekawa informacja ukazała się ostatnio w „Science” [z 14 grudnia]. Instytut Statystyki i Oceny Zdrowia przy Uniwersytecie Medycznym Waszyngtonu [sponsorowany w dużej części przez Fundację Billa i Melindy Gates] upublicznił swoje analizy, z których wynika, że **noworodkowe zapalenie mózgu [encephalitis] jest jednym z 10 najpoważniejszych problemów zdrowotnych w USA i na świecie, prowadzącym do trwałego kalectwa. Zapalenie mózgu jest bardzo częstym powikłaniem po szczepieniach Hep B [Wzw B] podawanych noworodkom oraz po innych szczepieniach, podawanych nieco starszym niemowlętom.** Autyzm jest chroniczną postacią takiego zapalenia mózgu. Tak więc sponsorowana przez Billa Gatesa placówka naukowa pośrednio wykazała, że agresywnie promowane przez niego szczepienia często prowadzą do trwałego kalectwa dzieci.

Prof. Maria Majewska [2012-12-29 23:15]

Za: [http://dakowski.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=8121&Itemid=...](http://dakowski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=8121&Itemid=...)

# # #

### **Socjaliści chcą eutanazji dla nieletnich**

**Belgijska frankofońska Partia Socjalistyczna [PS] złożyła w parlamencie projekt, który przewiduje rozszerzenie prawa dotyczącego eutanazji na osoby niepełnoletnie a być może w przyszłości na chorych na Alzheimera.**

Projekt złożony przez socjalistycznego senatora Philippe’a Mahoux przewiduje m.in. umożliwienie stosowania prawa dotyczącego eutanazji wobec osób niepełnoletnich.

Obowiązujące obecnie prawo, przyjęte w 2002 r., jest stosowane wyłącznie wobec osób, które ukończyły 18 lat.

IK, PAP [2012-12-18]

Za: <http://wirtualnapolonia.com/2012/12/18/socjalisci-chca-eutanazji-dla-nieletnich/>

# # #

### **Anglia: Miliardowe wydatki na wojnę w Afganistanie**

Wielka Brytania ujawniła że koszt zaangażowania tego kraju w wojnę w Afganistanie sięgnął 27,6 miliarda \$, a przewiduje się, że może zamknąć się w kwocie 32,5 miliarda.

Jednocześnie Wielka Brytania tnie koszty na usługi socjalne, by ograniczyć deficyt budżetowy. Brytyjski premier David Cameron oświadczył, że Wielka Brytania - nie ma zamiaru “pozostawić Afganistanu”, i planuje wydać 70 milionów funtów na afgańską armię.

Wycofanie 3800 brytyjskich żołnierzy z Afganistanu ma nastąpić w 2013 roku. Obecnie w tym kraju stacjonuje 9 tysięcy Brytyjczyków. Pozostaną w nim jednak żołnierze, którzy mają pomagać armii afgańskiej. Większość ma zostać wycofana w 2014 r. Podczas 11 lat trwania tej

niepopularnej wśród brytyjskiego społeczeństwa wojny, w Afganistanie zginęło - 438 żołnierzy brytyjskich.

W tym samym czasie, gdy rząd brytyjski wydaje miliardy na wojnę w Afganistanie, ograniczane są istotne usługi socjalne w kraju. Ciężkie są wydatki m.in. na służbę zdrowia i edukację. Cameron mówi, że Wielka Brytania zmuszona jest do kontynuowania cięć w wydatkach publicznych, aby zredukować deficyt budżetowy.

Zmniejszenie wydatków na edukację dotknęło głównie najbiedniejsze rodziny. Jednym z następstw cięć było zamknięcie stołówek prowadzonych przez organizacje charytatywne, zapewniające darmowe posiłki najuboższym dzieciom.

Źródło: [autonom.pl/?p=3554](http://autonom.pl/?p=3554) [21 Grudzień 2012]

Za: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/12/21/wielka-brytania-miliardowe-wydatki-na-wojne-w-afganistanie/>

# # # # #

***Jest takie powiedzenie: „przy jednym ogniu dwie pieczenie chce upiec”. - Odnoszę wrażenie że rząd brytyjski walcząc w Afganistanie [z rdzenną ludnością, oczywiście w ramach NATO i Usraela] ma doskonały pretekst do cięć budżetowych - najbardziej potrzebujących dla Brytyjczyków instytucji jak w/w - celem którego jest realizacja, tak ukrywanych planów nowego porządku światowego.***

***Akurat to przysłowie pasuje jak ulał do poczynań rządu brytyjskiego. - Premier brytyjski jest tylko wykonawcą wytycznych sanhedrynu, zresztą tak jak i inni premierzy czy prezydenci w większości państw na świecie.***

St. Fiut

# # #

### **Węgry: Lider Jobbiku podsumowuje 2012 r. i kreśli nowe plany**

**Przewodniczący Jobbiku Gábor Vona, podsumowując działalność partii w 2012 r., podkreślił nieustanne ataki mediów na jego ugrupowanie. Zapowiedział także większą aktywność Jobbiku w przyszłym roku, dzięki czemu partia ma być obecna w miejscach publicznych.**

Gábor Vona zwrócił uwagę na fakt, iż w 2011 r. sondaże pokazywały tendencję wzrostową poparcia dla Jobbiku, jednak zatrzymała się ona w mijającym roku, do czego przyczyniły się ciągle ataki mediów na narodowych radykałów, co spowodowało także konflikty wewnętrzne. Lider węgierskich narodowców podkreśla również, że partia była równie mocno atakowana ze strony centroprawicowego Fideszu i Węgierskiej Partii Socjalistycznej.

W 2013 roku narodowcy mają nie tylko prowadzić uczciwą pracę parlamentarną, lecz również organizować więcej akcji w miejscach publicznych, aby dotrzeć do osób które dotąd nie miały kontaktu z Jobbikiem, a ofensywa uliczna ma rozpocząć się już na wiosnę. Vona zauważył, że kampania wyborcza zacznie się już na jesieni 2013 roku, bowiem kolejne wybory odbędą się zapewne w ramach nowej ordynacji wyborczej. Przewiduje ona, iż głosować będą mogły tylko osoby, które wcześniej się w tym celu zarejestrują.

W czasie kampanii przed wyborami, Jobbik ma skoncentrować się na pięciu zagadnieniach:

- tworzenie miejsc pracy poprzez ożywienie gospodarcze, możliwe dzięki wsparciu branży budowlanej, przemysłowej, spożywczej i medycznej,
- kwestia bezpieczeństwa publicznego które można wzmocnić poprzez działalność żandarmerii
- współpracującej ze wspólnotami mieszkaniowymi,
- obrona suwerenności Węgier, m.in. przez głośny sprzeciw wobec planów utworzenia instytucji Prezydenta Europy, mający doprowadzić do przeprowadzenia referendum w tej sprawie,
- opracowanie strategii ratowania służby zdrowia,
- rozwiązanie problemu cygańskiej przestępczości i przeciwdziałanie zamieceniu sprawy pod dywan.

Jobbik poprzez spotkania twarzą w twarz z ludźmi, ma budować swoją wiarygodność, by uzyskać jak najlepszy wynik w wyborach 2014 r. Zdaniem Vony kolejna elekcja to wybór między trzema opcjami: kolejnymi czterema latami rządów Fideszu, powrotem socjalistów do władzy i objęciem władzy przez Jobbik.

Źródło: Barikad [Grudzień 21, 2012]

Za: <http://narodowcy.net/lider-jobbiku-podsumowuje-2012-rok-i-kresli-nowe-plany/2012/12/21/>

# # #

### **Francuskie MSW będzie walczyło z „patologiami religijnymi”, a więc z radykalnymi muzułmanami i ... tradycjonalistycznymi katolikami**

Francuskie MSW zapowiedziało walkę z grupami religijnymi które mogą być „potencjalnie brutalne”. Do takich grup ministerstwo zaliczyło wojowniczo nastawionych muzułmanów oraz ... tradycjonalistycznych katolików.

Minister spraw wewnętrznych Manuel Valls z Partii Socjalistycznej zapowiedział, że rząd będzie stał na straży francuskiej tradycji laickości władz. Do tego zadania zalicza się też walka z religijnym ekstremizmem, który, określił on jako „zamach na republikę”. Minister twierdzi, że nie zamierza ograniczać wolności religijnej. Jednak podkreśla, że muszą istnieć reguły obchodzenia się z „religijnymi patologiami”.

Do grup zagrożonych tymi „patologiami” Valls zaliczył m.in. salafistycznych muzułmanów i wspólnotę „Civitas”. Ta ostatnia, jest kojarzona ze środowiskiem Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X. Francuski Kościół katolicki odnosi się do „Civitasu” z dystansem.

Zapowiedź Vallsa nastąpiła zaledwie w dwa dni po tym jak prezydent Hollande oświadczył, że zamierza powołać nowy państwowy organ kontrolny. Będzie on zajmował się obserwowaniem, czy rozdział Kościoła od państwa francuskiego nie jest naruszany, a także badaniem, na ile świeckie jest nauczanie w szkołach publicznych. Jak donosi agencja Reuters, minister edukacji Peillon powiedział na konferencji prasowej że takie wartości jak równość i braterstwo w rejonach ze wzrastającym odsetkiem imigrantów nie będą już przedmiotem obserwacji. Peillon dodał, że widzi w tradycyjnych i znanych religiach sojuszników w walce z ekstremizmem.

Jr3/kath [28.12.2012]

Za: <http://www.fronda.pl/a/francuskie-msw-bedzie-walczilo-z-patologiami-religijnymi-a-wiec-z-radykalnymi-muzulmanami-i-tradycjonalistycznymi-katolikami,24896.html>

# # #

### **GMO podpisane**

**Mimo apeli opozycji i organizacji społecznych prez. Bronisław Komorowski podpisał wczoraj [22.XII.12] ustawę o nasiennictwie. Pozwala ona na rejestrację i sprzedaż nasion roślin modyfikowanych genetycznie.**

Takiej decyzji można było się spodziewać, bo choć ustawa uchwalona przez Sejm i Senat znacznie odbiegała od projektu prezydenta, to jednak Komorowski sugerował wcześniej, iż ją podpisze. Z projektu prezydenckiego posłowie wykreślili zapisy o zakazie rejestracji nasion GMO i obrotu nimi, ale Bronisława Komorowskiego zadowolili deklaracje, że takie zakazy znajdują się w rozporządzeniach ministra rolnictwa, których projekty przyjął Stały Komitet Rady Ministrów. Chodzi o całkowity zakaz uprawy w Polsce kukurydzy MON 810 i ziemniaka Amflora [to jedyne rośliny modyfikowane dopuszczone do sprzedaży i uprawy w UE]. Nie bez znaczenia dla prezydenta były też apele koalicji rządowej, że jeśli ustawa nie wejdzie w życie, to zapłacimy ogromną karę [ok. 300 mln euro), którą nałoży Komisja Europejska.

Ale przeciwnicy GMO ostrzegają, że ustawa o nasiennictwie otworzy możliwość niekontrolowanej uprawy takich roślin, co spowoduje nieodwracalne skutki dla rolnictwa i produkcji żywności. Jest to tym groźniejsze, że badania nad organizmami modyfikowanymi wskazują, iż mogą być one potencjalnie groźne dla zdrowia ludzi.

Zdaniem prezydenta, ustawa o nasiennictwie nie rozwiązuje problemów związanych z GMO. Oczekuje on, że te kwestie, znajdują się w odrębnym projekcie. Jednak rząd z jego przygotowaniem się nie spieszy.

Teraz sytuacja jest skomplikowana a powodem jest tu istniejąca szara strefa w obrocie nasionami modyfikowanymi. Niektórzy producenci rolni przywożą taką kukurydzę z zagranicy i wysiewają na polach. Ponieważ inspekcje państwowe nie kontrolują tego procederu, nie wiadomo, ile hektarów obejmują uprawy GMO.

Za: <http://naszdzienik.pl/wp/18913,gmo-podpisane.html>

# # #

### **Bezrobotni Polacy znikają bez śladu**

**Tylko w tym roku zaginęło ponad 17 tys. osób. To zjawisko zaczyna przybierać zupełnie nowy kształt. Coraz częściej bez śladu znikają ludzie młodzi i wykształceni, wkraczający w dorosłe życie. Powodem podjęcia decyzji o zerwaniu więzi z rodziną, i wyjeździe w nieznane jest brak pracy jak również rosnące wymagania rynku i oczekiwania rodziny, którym nie potrafią sprostać - alarmuje “Rzeczpospolita”.**

Z policyjnych statystyk wynika, że co roku liczba **zaginionych** rośnie. W tym roku - do połowy grudnia - zaginęło 17,4 tys. osób czyli o blisko 2 tys. więcej niż w ubiegłym roku. Niepokojące jest to, że niemal w każdej kategorii wiekowej zaginięć było wyraźnie więcej.

- Obok stałych przyczyn zaginięć takich jak zawody miłosne, depresje czy uzależnienia ostatnio pojawiła się nowa kategoria. Coraz częściej zgłaszane są nam przypadki zaginięć młodych ludzi, często nawet w trakcie studiów lub absolwentów, którzy nie radzą sobie w życiu, mają **problemy finansowe** albo nie mogą znaleźć pracy - mówi „Rz” Zuzanna Ziajko - dyrektor Zespołu Poszukiwań i Identyfikacji Fundacji Itaka.

Bilans zaginionych powiększają młodzi, którzy wyjechali do pracy za granicę a rodzina straciła z nimi kontakt. Ile ich jest - nie wiadomo, policja nie prowadzi takich wydzielonych statystyk. Itaka przyznaje, że tych zgłoszeń przybywa.

kop, Rzeczpospolita -[20.12.2012]

Za: <http://www.stefczyk.info/wiadomosci/polska/bezrobotni-polacy-znikaja-bez-sladu.6215274242>

### **POLSKA DYPLMACJA NIE MOŻE BYĆ FOLWARKIEM DLA OBCYCH**

W grudniu 2012 doszły mnie słuchy, iż w Ambasadzie Polskiej w Waszyngtonie, za pieniądze polskiego podatnika, żona ministra spraw zagranicznych pani Applebaum urządziła sobie promocję książki kucharskiej, jak również książki beletrystyczno-pseudohistorycznej pt. „Za żelazną kurtyną lata 1944-53”. Ażeby ubogacić owo bezprawie należy dodać, iż człowiek, który uzurpował sobie tytuł polskiego ambasadora w Stanach Zjednoczonych niejaki pan podjął dwie bezprawne decyzje. Decyzja numer jeden: zdecydował o zamknięciu szkoły polskiej dla dzieci Polaków najczęściej czasowo przebywających za granicą, a więc placówki, uniwersytety, organizacje międzynarodowe, a po drugie zabronił urzędzenia w tym roku tradycyjnej choinki dla dzieci jak już wspomniałam pracowników polskich w Waszyngtonie oraz emigrantów polskich żyjących w Waszyngtonie permanentnie.

Wiadomość ta doprowadziła mnie do furii, albowiem syn mój ukończył właśnie taką szkołę. Była to tak zwana szkoła sobotnia przy ambasadzie polskiej. Syn mój uczęszczał do owej szkoły polskiej wraz z całą plejadą bardzo ciekawych dzieci pochodzących z niemniej ciekawych rodzin. A byli to profesorowie różnych instytutów medycznych, pracownicy Banku Światowego i IMF, wykładowcy na uniwersytetach waszyngtońskich, Virginii i stanie Maryland. Wówczas ambasadorem RP był doktor Koźmiński a pani ambasadorowa wkładała niespożyta energię w organizowanie przeglądów filmów polskich takich jak np. *W pustyni i puszcy*, *Pan Wołodyjowski*, *Ogniem i mieczem*, *Potop*. Mój syn chodził do jednej klasy z córką ambasadora. Ulubioną nauczycielką języka polskiego była pani Winit. W ambasadzie odbywały się też konkursy recytatorskie, konkursy rysunkowe, malarskie a nawet rzeźbiarskie i graficzne. Pani ambasadorowa organizowała jarmarki, a pieniądze zebrane w czasie jarmarków, zostały przekazywane szkole polskiej w celu organizowania wycieczek. Sama osobiście przekazałam

kilka obrazów oraz ręcznie robione piękne wyroby artystyczne, które przywiozłam z Gruzji i Ameryki Łacińskiej. Przypominam sobie wycieczkę mojego syna z całą klasą do Texasu, gdzie młodzież zwiedzała najważniejsze polonika w tym stanie. Nawet dziś dobrze pamiętam jak z drżeniem serca oczekiwałam na lotnisku w Baltimore, powrotu syna z całą jego klasą ze szkoły polskiej. Ich przylot na lotnisko był wręcz triumfalny, wszyscy mieli na sobie koszulki z napisem: kocham Texas a na głowach kapelusze kowbojskie. Pod brodą mieli zawiązane po kowbojsku chusteczki w barwach flagi stanowej. Wszystko to wspominam jako przepiękne przeżycia zarówno dla mojego syna jak i dla mnie. Kiedy w ambasadzie nie planowano rautów i przyjęć dyplomatycznych, natychmiast wykorzystywano piękne i stylowe wnętrza ambasady dla funkcji kulturalnych, bardzo często związanych z dziećmi i młodzieżą. Do tej pory, syn przechowuje gadżety, które dostał jako prezenty pod choinkę od świętego Mikołaja w ambasadzie. Kiedy zapytałam go niedawno, czy pamięta tamte wieczory przy choince, uśmiechnął się i powiedział: „Choinki w ambasadzie to jedne z najpiękniejszych momentów mojego dzieciństwa”. Choinką - oprócz świętego Mikołaja, który był bardzo szczodry i domyślny i zadbał o każde dziecko - towarzyszyły piękne, chóralne śpiewy kolęd polskich i międzynarodowych. Organizowane też były przedstawienia na które zapraszano dzieci z innych ambasad. Dzieci z innych narodowości opowiadały polskim dzieciom, jak to w ich krajach obchodzi się Boże Narodzenie i nadejście Nowego Roku.

Doskonale pamiętam jak sama przygotowywałam tradycyjne dania wigilijne, które mój syn wraz z innymi polskimi dziećmi ustawiał na stołach należących do Polaków a w sąsiedztwie były też stoły na których swoje dania oraz zabawki choinkowe umieszczały dzieci z Ameryki Łacińskiej, Włoch, Niemiec, Finlandii, Szwecji, krajów arabskich a nawet Chin. Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku poza pielęgnowaniem polskich tradycji były jednocześnie wspaniałą szkołą jak obchodzi się je, na wszystkich kontynentach, w różnych krajach, kulturach i religiach. A więc przez miłość i szacunek do kultury dla tradycji własnego kraju dzieci a wraz z nimi rodzice zapoznawali się z bogactwem obyczajów panujących w tym czasie na całym świecie.

Tymczasem jakiś geszefciarz o nazwisko Ryszard Schnepf unilateralnie podejmuje decyzję o zamknięciu placówki pedagogiczno-dydaktycznej jaką była doskonała sobotnia szkoła polska a w sprawie choinki dość kretyńsko wypowiada się - iż choinki organizowane z Mikołajem to nie funkcja dla których powołane są ambasady. Oczywiście człowiek ten bardzo prymitywny, antypolski, szowinistyczny zajonista, dbający tylko i wyłącznie o sprawy żydowskie posługuje się ambasadą jak prywatnym folwarkiem. Hola, hola panie Schnepf - ale pensję płaci panu polski podatnik a nie Światowy Kongres Żydów, którego jest pan unizonym klientem. Otóż pani Anna Applebaum-Sikorski, która w tych dniach wydała książkę jak już wspominałam „Iron Curtain. The Cushing of Easter Europe 1944-1956” [Żelazna kurtyna. Miażdżenie wschodnie Europy 1944-1956]. Książka ta podobnie jak „Pokłosie” oszukańcze szmiry Grossa, czy też inne fałszerstwa, które odważny i dzielny amerykański historyk pochodzenia żydowskiego Norman Finkelstein określa szmirą historyczną na usługach biznesu holocaust. Applebaum w tej książce fałszuje historię polski co jest już rutynowym zachowaniem pisarzy z różnych krajów pochodzenia żydowskiego, którzy pracują na potrzeby holocaustu-biznesu. Klasycznie i rutynowo wybiela ona komunistów żydowskich w mordowaniu polskich patriotów. Takich choćby jak: patologiczny zbrodniarz i morderca, żydowski komunista Salomon Morel, który sprawując nadzór nad więzieniem w Jaworznie [na Śląsku], w sposób sadystyczny mordował piękną i szlachetną młodzież polską tę która należała do przedwojennego harcerstwa a w szczególności tych z „Szarych Szeregów”. Historycy z IPN-u przypisują mu wymordowanie pomiędzy 1400 a 1600 tych cudownych młodych ludzi, którzy już jako dzieci albo nastolatki walczyli o honor i wolność dla swojego kraju. I zupełnie nie rozumiem skąd takie rozdwojenie jaźni, kiedy to ta sama pani w Izraelu stoi przy plakacie najpiękniejszy jest white and blue a w drugą stronę tzn. w odniesieniu do polskiej młodzieży patriotycznej, patriotyzmu polskiego nie

tylko że nie rozumie, nie szanuje, nie ceni, nie promuje a wręcz dusi, tłamsi i niszczy. Kiedy w czasie wieczoru otrzymała pytanie krytyczne: „dlaczego Solomon Morel nie został skazany w Izraelu - za zbrodnie jakie poczynił w Polsce”, pani Applebaum odpowiedziała, iż tak się stało albowiem działał w ramach zemsty. W naszej kulturze łacińsko-chrześcijańskiej jakaś wyimaginowana zemsta przynajmniej w jego przypadku zbrodni rozgrzeszać nie może. Wiemy, że w starym talmudycznym prawie żydowskim panuje zasada ząb za ząb, oko za oko, ale w polskim prawie inspirowanym prawem rzymskim i prawem chrześcijańskim, takiego barbarzyństwa się nie uprawia. A ten konkretny żydowski komunista Solomon Morel, zbrodni swoich dokonywał w Polsce a nie Izraelu, a więc sądzony powinien być w Polsce a nie Izraelu. Pani Applebaum...

28 listopada tego roku [2012 - red.] promocję tej propagandowej szmiry zorganizowano w American Enterprise Institute. Szkoda, że AEI nie może poznać prawdziwego obrazu - co się działo za żelazną kurtyną w latach 1944-1956. Applebaum piecze wiele pieczeni propagandowych w tej książce. Po pierwsze kto oddał nas, pierwszego i najwierniejszego alianta państw zachodnich Stalinowi? Kto? Amerykanie i Anglicy. Należy podkreślić, iż rola Roosevelta, stetryczalego na skutek choroby i bezwolnego, jest tu być może większa od roli Wielkiej Brytanii i Churchilla, albowiem to właśnie w wyniku działań II wojny światowej Wielka Brytania wychodziła z tej wojny jako kraj, który stracił swoją potęgę wobec rosnącej potęgi Stanów Zjednoczonych. Kiedy za żelazną kurtyną Stalin jeszcze w 44 roku odwołał się do metod terroru - Stany Zjednoczone patrzyły w drugą stronę, jakkolwiek biedni Polacy państwa podziemnego oraz AK-owcy, nawet nie zdawali sobie z tego sprawy i w dalszym ciągu wierni złożonym przysięgom czekali na Amerykanów i Anglików obrońców jak to się postrzegało zachodniej demokracji. Tymczasem Stalin czuł się całkowicie bezkarny wiedząc, że oni nic już mu nie zrobią, albowiem był to jeszcze 1944 rok, a więc nie było jeszcze całkowitego zwycięstwa aliantów nad hitlerowskimi Niemcami. Gomułka początkowo uważał, iż wojsko polskie uda się odbudować w oparciu o struktury AK. Stalin natomiast tłumaczył Bierutowi, iż Polacy, wprowadzili go w błąd i siebie samych. „Obecnie - twierdził Stalin - należy nam wziąć za łeb przeciwnika a nie występować w obronie AK”. Od tego momentu to znaczy w dniach 29-31 października 1944 podczas spotkania Politbiura w Moskwie - AK-owcy stali się podstawowym celem terroru komunistycznego jaki na życzenie Bieruta wprowadzać miał rząd PKWN w osobach: Radkiewicza - ministra spraw wewnętrznych i całego polskiego aparatu bezpieczeństwa, który był całkowicie podporządkowany aparatowi bezpieczeństwa jaki stworzył Beria, a w Polsce głównym dowódcą sił tego aparatu był Sierow, którego głównym zadaniem, było penetrowanie polskich środowisk patriotycznych i ich likwidacja. Pani Applebaum ponoć kiedyś na jakimś przyjęciu wspominała, iż przodkowie jej to Żydzi rosyjscy, którzy odgrywali ważną rolę w rewolucji październikowej. Oczywiście to bardzo chlubne powoływać się na zacnych przodków, ale nie bardzo wiem, czy owe komunistyczno-rosyjskie korzenie to taka doskonała przepustka i *carte blanche* do wydawania ocen historycznych przez dziennikarkę stosunkowo zupełnie nie orientującą się w polskiej historii i polskich wartościach. Niewątpliwie dziennikarka ta miałaby większe kwalifikacje do przekazywania Polakom na czym polegała rola Żydów rosyjskich w rewolucji październikowej, w której to na 24 komisarzy 22 było Żydami.

Myślę, że bycie żoną polskiego Ministra Spraw Zagranicznych, którego wielu postrzega jako niechcianego w Polsce oraz nie posiadającego kwalifikacji na to stanowisko, nie powinno być jedyną motywacją pozwalającą na przepychanki w polskich placówkach dyplomatycznych.

Posługując się językiem Ryszarda Schnepfa, który młodzieży z polskiej szkoły powiedział, iż ambasada nie jest po to, aby zajmować się polską szkołą czy też urządzać dla polskiej publiczności a w szczególności dzieci i młodzieży tradycyjnie obchodzone tam tak zwane „choinki z Mikołajem”.

Myślę, że już w żadnym wypadku ambasady nie powinny służyć jako miejsce promocji książek kucharskich lub też propagandowych książek osoby, która jest dyletantką w temacie. Może dla American Enterprise Institute dyrdymały pani Applebaum na temat co działo się w Polsce po tym, jak została zdradzona - jako pierwszy i najbardziej wierny aliant - przez dwóch najważniejszych współpartnerów, jakimi były - Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Oczywiście wynajęcie pomieszczenia pani Applebaum - której, jak sama twierdzi, korzenie sięgają przewrotu bolszewickiego w Rosji - do wychwalania żydów bolszewików w procesie niszczenia suwerenności Polaków po tym jak Roosevelt dosłownie sprzedał nie tylko Polskę, ale 150 mln obywateli krajów Europy centralnej i centralno-wschodniej za „przyobiecanie” Stalina, iż wspomże on Roosevelta w wojnie z Japonią. Książka, która z jednej strony bagatelizuje okrucieństwa bolszewickiego aparatu Berii z drugiej zaś nie ukazuje roli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, jako zdrajcy swojego sojusznika - Polski, wydaje się zadawałać obie *super powers*, to znaczy Stany Zjednoczone i Rosję, jak również bardzo wpływowe w polityce Stanów Zjednoczonych lobby żydowskie. Dlatego też pseudo ambasador Schnepf przepędził i dzieci, i tysiącletnią polską tradycję świąt bożonarodzeniowych i noworocznych na promocję takiego kiczu, jak wyżej wspomniana książka *Iron Curtain*, że już nie wspomnę o książce kucharskiej, rozważającej przepisy na placki kartoflane. Nie mogę powstrzymać się od obserwacji, że przez całe moje 50 lat spędzonych w PRL-u nigdy jeszcze nie mieliśmy promocji placków kartoflanych przy okazji omawiania „Żelaznej Kurtyny”. Rzeczywiście trzeba być pozbawionym jakiegokolwiek taktu, gustu, wrażliwości a nawet dobrego wychowania, żeby połączyć naleśniki i placki kartoflane z prześladowaniami Polaków przez żydowsko-rosyjski aparat prześladowań po 1945 roku i to za sprawą nadziei demokracji w świecie państw takich jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania.

Mam nadzieję, że ambasador Schnepf wyciągnie właściwy wniosek z tego skromnego komentarza, który - odwołuje się tyleż samo do sumienia ludzi wyżej zorganizowanych co i tak zwanego chłopskiego zdrowego rozsądku.

Panie Ambasadorze, żądamy od Pana przywrócenia polskiej szkoły i kontynuowania tradycji jaka funkcjonuje w kulturze polskiej od stuleci. Jeśli Pan tego nie uczyni, radzilibyśmy zmienić kraj ambasadorowania!

Profesor Mira Creech-Modelska Chicago

Za: USOPAL

### **ROZLICZENIE Z PRZYSZŁOŚCIĄ ZA POMOCĄ PRZESZŁOŚCI**

Przepraszam potencjalnych czytelników niniejszego, za obszerność wywodów. Niestety nie da się pomieścić najistotniejszych problemów w dwuwierszu. Można każdemu z nich poświęcać jeden rozdział, ale wówczas gubimy ogląd całości. Cóż za pożytek jeśli przeanalizujemy każdy gwóźdź i uznamy że wbity uderzeniami w łeb, to z pola widzenia umyka nam fakt że cała budowla koślawa.

Chcę przeprosić też wielbicieli eufemizmów za to że „nie owijam w bawełnę”, przemycanych myśli. Owszem mogłem omijać pojęcie „Żydzi” i użyć np. Geremek czy Michnik albo jeszcze bardziej tajemniczo napisać „grupa trzymająca władzę” ale czy by to coś zmieniło w istocie problemów?

Ale do rzeczy. Fachowcy od uszczęśliwiania narodów, nasze narzekania na katastrofalną sytuację Polaków, zbywają słowami Wergiliusza - „graviora manent” [najgorsze jeszcze przed nami]. Abstrahując od kryzysu światowego, któremu zapobiec nie potrafiły „światowe pustosławy ekonomiczne” [typu Sachs]<sup>1)</sup>, Polska przeżywa uwiad zapowiadanej przez Tuska „zielonej wyspy”, i znaleźliśmy się w stanie krytycznym. Nie miejsce tutaj, aby wyliczać dolegliwości, gnębiące dziś Polaków, źródła których, tkwią w zdarzeniach z najnowszej historii Polski.



Ale od początku, nie sięgając do Mieszka I, zacznijmy od cezury, jaką był koniec II wojny światowej. Jak wiadomo zakończyła się ona hekatombą ofiar osobowych i materialnych. Ale tuż po wojnie, zaczyna się dla nas kolejny akt dramatu. Powołując do życia PRL, Stalin wyniszczywszy polskie elity intelektualne w katowniach NKWD, łagrach i bezkresnych obszarach Syberii, kluczowe stanowiska w aparacie państwowym Polski, obsadził Żydami. Ci służąc gorliwie swemu panu, bez skrupułów, dobijali resztki patriotycznej inteligencji polskiej, kontynuując antypolską działalność ZSRR. Zabijanie Polaków nie odbywało się jednak „dla rozrywki”, była to planowa akcja „obezhołowienia” czyli pozbawiania głowy narodu polskiego, jako że naród bez liderów, jest tylko stadem owieczek. Stan ten z różnym natężeniem trwał do 1968 roku kiedy to Gomułka, odsunął od władzy większość Żydów, unurzanych w polskiej krwi. Kiedy nie powiodły się próby wywołania rozruchów antygomułkowskich [wypadki marcowe 1986], odsunięci od „koryta” Żydzi, obrazili się i postanowili wyjechać [choć dziś twierdzą, jakoby zostali wypędzeni]. Ale o tym kto i gdzie ma emigrować, decydowali nie oni lecz warszawska gmina żydowska.

Rok 1976 - wypadki radomskie sprawiły że rodziny aresztowanych uczestników antyrządowych zajęć, potrzebowały pomocy materialnej i prawnej. Kościół sam będąc w tarapatkach, odpuścił tą sytuację, a wklinował się tam aktyw żydowski, tworząc półlegalny, czyli za zgodą władz [lecz uznawany za konspiracyjny], Komitet Obrony Robotników [KOR]. Jednak wbrew mylnej nazwie, rzeczywistym celem tego tworu, nie była pomoc robotnikom Radomia, lecz wykreowanie pokolenia bojowników o „demokrację” w Polsce. To z szeregów KOR rekrutowali się przyszli władcy Polski po 1989 roku, porozmieszczani dla konspiracji w różnych partiach.

Kiedy w 1980 r., jak feniks z popiołów, rodziła się 10-cio milionowa Solidarność, zrewolucjonizowanej wielkoprzemysłowej klasie robotniczej, wydawało się że walczy o wolność i demokrację, natomiast szajka legitymująca się KOR-owskim „kombatanctwem”, która przechwyciła podstępem kierownictwo związku, manewrowała w kierunku unicestwienia autentycznego zrywu Polaków i prywatyzacji, czyli rozgrabienia tego co zostało po PRL. Mniejszość żydowska w Polsce, narzucona Polsce przez Stalina w 1945 roku, jako klasa uprzywilejowana, tym sposobem odzyskiwała prawo do pasożytowania na Polakach.

Nic zatem dziwnego, że kadry z KOR-owskim rodowodem, korzystając z parasola ochronnego pobratymców i krewnych umocowanych w ekipie Jaruzelskiego parły do przejęcia władzy w Polsce, na podstawie umowy gwarantującej bezkarność przestępczym elitom PRL [„gruba kreska”]. Stan wojenny w 1981 roku, był uzgodniony między Gieremkiem a „jaruzelitami” lecz nie w celu obrony socjalizmu rozbitcia masowego ruchu o charakterze narodowym. Doradcy Wałęsy, a de facto **żydowscy przywódcy Solidarności**, obawiali się konfrontacji z „dołami” Solidarności i wynajęli do „czarnej roboty” ekipę Jaruzelskiego. Po zniesieniu stanu wojennego, Jaruzelski uczciwie zapracował po raz kolejny na wcześniej obiecaną bezkarność, utrzymał presję organów władzy, na aktyw byłej już Solidarności, doprowadzając do jej emigracji. Gieremek nie miał trudności w „załatwieniu” przyjęcia tych emigrantów z pobratymcami w USA. Polskę opuściły najwartościowsze pod względem politycznym jednostki, które mogłyby storpedować zamiary obcoplemieńców przy „okrągłym stole”. Był to kolejny etap „obezhołowiania”.

Kolejny etap „obezhołowiania, miał miejsce już za rządów „drugiej Solidarności”, odtworzonej jako atrapa tej pierwszej [pod mylącą nazwą, bo była ona zaprzeczeniem Wielkiej Solidarności]. Prywatyzacja wielkich zakładów pracy, zlikwidowała bazę organizacyjną wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i samą klasę. Bowiem tak wielkie skupiska niezadowolonych, mogły wygenerować nowych liderów w miejsce półgłówka Wałęsy. Teraz nie ma strajków o rozmiarach tych z 1980 r., bo nie ma klasy robotniczej która wywalczyła swoją zgubę.

Aby zakończyć rozliczenia z przeszłością, muszę zauważyć że mit o wyższej efektywności gospodarki sprywatyzowanej nad państwową, okazał się oszustwem. Prawda jest taka, że wyniki

ekonomiczne, nie zależą od charakteru własności, lecz od kompetencji i moralności zarządzającego. Nawet każdy dobrze prosperujący zakład, dyrektor z klucza partyjnego [patrz polski „Lot”], doprowadzi do ruiny. Marnotrawstwo w socjalizmie, okazało się duże lecz wobec gigantycznego trwonienia wszystkiego przez „demokratyczne” władze III RP, jest „takie sobie”. I muszę przyznać że po włodarzach PRL-u pozostało coś niecoś oraz nieco długów, natomiast po władzach III RP, pozostała spalona ziemia, gigantyczne zadłużenie u lichwiarzy i ok. połowa Polaków w ojczyźnie. Co by złego nie mówić o ekipie późnego PRL-u, zachowywano wówczas także, przynajmniej pozory podmiotowości obywatela, który mógł skutecznie szukać pomocy nawet u znienawidzonej PZPR. Teraz za „demokracji”, człowiek jest tylko narzędziem i stanowi wartość, jeśli przynosi korzyści, jeśli nie - jest śmieciem. Taki „śmieć” z uroków demokracji może korzystać do woli, a jako zbędny na tym świecie zdychać z głodu pod płotem.

Postępujący na naszych oczach, rozpad państwa polskiego, odbywa się w warunkach antypolskiej nagonki i nachalnego promowania judaizmu oraz wszelkich perwersji. Oczywiście wywołuje to nastroje antysemickie, jak sądzę zgodnie z oczekiwaniami inicjatorów tej akcji. I to nie dziwi. Natomiast interesujący jest problem, po co Żydom antysemityzm. Czyżby osiągnęli już taki stan posiadania iż nie muszą bać się antysemityzmu. Natomiast celem prowokowania antysemityzmu jest, jak się wydaje „policzenie” antysemitów, co ułatwia rozprawienie się z nimi wybiórczo. Myślę że każdy kto ujawnił swoje antysemickie przekonania, został lub zostanie namierzony i wpisany do rejestru wrogów.

Wydaje mi się, w odróżnieniu od antypolonizmu, antysemityzm jako ideologia nie istnieje, jest on naturalną reakcją na agresję żydowską, mając charakter defensywny, co obniża jego skuteczność. Stroną atakującą są Żydzi, natomiast antysemita, jedynie opędzają się, jak od stada wściekłych psów. Sądzę że demaskatorska aczkolwiek samotna, działalność prof. J. R. Nowaka, jest niewystarczającym orężem przeciw zniesławieniu [skąd znamy to pojęcie?] Polaków. Życie wymusza na nas stosowanie metod jakimi posługują się nasi ADWERSARZE, tj. kolportowania na wszystkie możliwe sposoby, oszczerstw i pomówień na temat tej kontrowersyjnej „nacji”, pod szyldem np. swobody artystycznej. Wtedy będą musieli poświęcać więcej czasu i energii, na zeszkrobywanie błota a mniej na „zniesławianie” innych. I jeszcze jednej metody musimy nauczyć się od Żydów - działalności w warunkach konspiracyjnych, uprawiając antysemityzm tajny. Piszę tu „Żydzi” ale mam na myśli jedynie tych, którzy sobie na to zasłużyli a nie tych którzy wegetują na normalnych, nie uprzywilejowanych prawach.

Jednak kluczowym tematem dla jutra [bo dziś, już straciliśmy] to wyjaśnienie, jak kilkuprocentowej [jak podają oficjalne źródła] mniejszości żydowskiej, udaje się utrzymać władzę, zagarniętą przy „okrągłym stole” w drodze „geszeftu stulecia”. Od owego „roku pamiętnego”, Polska ma dziwny system demokracji w którym funkcję „demos” czyli ludu [do którego należy formalnie władza], występują kierownictwa partii politycznych, mających strukturę głowonoga. Wielki łeb i kilka płaczących się odnóży, co przy braku pozostałych części ciała, sam ów twór, nie bacząc na cele którym służy, wydaje się karykaturą. Taką właśnie strukturę w zasadzie, mają w Polsce wszystkie partie polityczne i jest to skopiowany leninowski model partii kadrowej, obowiązujący także w PRL.

Komu zatem potrzebna jest partia typu atrapa, bez członków i bez demokracji, jak to w systemie mafijnym? Precyzyjna odpowiedź na to fundamentalne pytanie, pozwala także precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie następne: jaką postawę przyjąć wobec spektaklu wyborczego, gdy na scenie [politycznej] występują tylko dublerzy którzy na czas wyborów, pierwszy garnitur aktorski [naród], zamknęli w ubikacji. Bo i po co szefom partii pytać motłoch, co jest dla niego dobre - przecież bez pytania i tak wiedzą lepiej [ale najlepiej wiedzą, co jest dobre dla utrzymania się lub dorwania do władzy].

Generalnie celem strategicznym wszystkich polskich „partii” typu kadrowego, jest nie służba państwu [narodowi] lecz sobie a przede wszystkim swoim mocodawcom. A to jest cel

charakterystyczny dla organizacji przestępczych, utrzymujących swe wpływy przemocą. Potwierdzenie powyższych priorytetów przyszło niespodziewanie ze strony telewizyjnej wypowiedzi nowego prezesa PSL i w krótkim czasie powtórzone przez prominenta tej partii - Żelichowskiego. Obaj zgodnie aczkolwiek oddzielnie stwierdzili iż [cyt. z pamięci] „priorytetem PSL jest służba partii i Polsce. „Polska” oczywiście - służy jako listek figowy, bo w hierarchii ważności „bryluje” partia. Ale PSL, chociaż jest zwykłą ladaczną polityczną, nie jest najniebezpieczniejsza dla istnienia państwa Polaków. To nawet nie Ruch Palikota ani SLD ani nawet PO. Bowiem najgroźniejszym dla naszego bytu narodowego, tworem na polskiej scenie politycznej jest Prawo i Sprawiedliwość. Powołana została bowiem w celu zapewnienia narodowo-katolickiego segmentu polskiej sceny politycznej, uniemożliwiając poprzez absorbcję poparcia, powstanie formacji narodowych. Do tego ma służyć i wiele znacząca nazwa [bo nie jest jasne czyje prawo i czyja ma być sprawiedliwość] i umizgiwanie się narodowemu elektoratowi przy czym jest to umizgiwanie się koncesjonowane. Nic więcej nie obiecywać Polakom, niż to tylko co zapewnia oczekiwane poparcie. Rozprawienie się np. z Samoobroną i LPR, mającymi elementy narodowe pod bzdurnymi pretekstami, wskazują na zadanie jakie PiS ma do wykonania.

Wydaje się że partyjka ta, do odegrania antypolskiej roli, wcale nie musi i nie ma zamiaru zwyciężać w wyborach lecz trwać w wiecznej opozycji. Zaś istnienie takiej pozornej opozycji jak PiS, jest wystarczającym powodem aby PO mogła nadal istnieć i dewastować Polskę. Bowiem nie ma żadnych istotnych ideologicznych różnic, między PiS a PO [pamiętacie POPiS?] a wybory rozstrzygają tylko czy wybieramy judeopoddaństwo niemieckie czy amerykańskie.

Argument, że to obywatele ich wybierają, jest równie obłudny co i niemal komiczny. Jak wynika z wyników wyborczych - w spektaklu tym uczestniczy połowa wyborców. Spośród nich na rządzącą partię głosuje około 30%, czyli 15% ogólnej liczby uprawnionych [jeśli przyjmiemy, że wybory nie są fałszowane]. Oznacza to że władza u nas nie ma legitymacji większości obywateli, choć taką cechę sobie przypisuje bo 15% to przecie nie 50. Brak prognozy ważności wyborów, oznacza że władzę w Polsce może ustanowić 5 a nawet 1% wyborców.

A co do samych wyborów, to wyborca jeśli uwierzył że wybory coś zmieniają, przymuszony jest nie do wybierania lepszego kandydata, lecz do wybierania szajki oszustów zwanej partią, która zdecyduje [a właściwie jej szef] kto z jego klakierów będzie reprezentantem narodu. Ale komu służy szef szajki, można się tylko domyślać, bowiem tego nie wiedzą [lub wiedzieć nie chcą] nawet jego kamerdynerzy. Dlatego właśnie istnieją u nas partie polityczne typu kadrowego, by szeregowi członkowie partii, nie mogli przeszkadzać hersztom partyjnym w wypełnianiu ich misji.

Z tego punktu widzenia, każdy głos oddany w wyborach na PO, PiS, SLD, RPalikota, PJN, PSL, SP, SD i inne podpartyjki, jest głosem wspierającym system wewnętrznej okupacji kraju, przez szajki kierowane obcymi interesami. Aktywność wyborcza Polaków, przy obecnej sytuacji politycznej i prawnej, jest raczej szkodzeniem Polsce i demokracji. Lecz przebudzenie obywatelskie, musi nastąpić z chwilą pojawienia się nowej, oddolnie budowanej, narodowo-katolickiej formacji [np. wyrosłej z Młodzieży Wszechpolskiej] o patriotycznym, pro obywatelskim, społecznym i ekonomicznym profilu. Jeśli taki scenariusz zmiany systemu politycznego nie ziści się, może nas czekać Armagedon.

A już na samo zakończenie muszę przyznać, że niestety ja też należę do oszukanego pokolenia, także przez wiele lat dałem się wodzić na sznurku jak niemowlak. A zatem ta wylana w tekście gorycz, dotyczy w stosownej części także i mnie, jest mi i wstyd i po prostu głupio.

*Tomasz Kalamon [30.12.2012]*

PS. Jeśli ktoś będzie łaskaw nazwać treść moich wywodów za majaczenia chorego, to będę mógł zgodzić się z tą opinią, pod warunkiem że zaproponuje bardziej trafną i „trzymającą się kupy” analizę stanu polskich spraw publicznych i wskaże przyczyny tego stanu. Oby tylko nie

zapomniał uzasadnić że obcoplemienie [choćby najbieglej znał język polski i miał najbardziej polskie nazwisko], lepiej zatroszczy się o Polskę niż Polak „z dziada pradziada”.

1) Kryzys światowy. Ja mam lekarstwo na ten odwieczny problem - zarządzić powszechną abolicję kredytową. Ludność nie lichwiarska jest zadłużona czyli nie tylko nie ma nic, to jeszcze ma nie swoje, tylko systemowe długi. Kiedy dłużnikom w drodze oddłużenia powszechnego, odjęte zostaną długi, natychmiast „staną oni na nogi” i dołączą do dobrze sytuowanych. Banki? Banki niech sobie pożyczają wzajemnie na lichwiarski procent.

### -----

### **APEL O ZATRZYMANIE „PRYWATYZACJI” W POLSCE**

Zwracam się, przede wszystkim, do aktualnych i byłych pracowników przemysłu energetycznego i wydobywczego w Polsce: do pracowników PGE, Enea, Energa, PGNiG, Tauron, Mazowieckiej Spółki Gazowniczej, PKN Orlen, KGHM, Lotos, pracowników spółek węglowych i innych, prywatnych, takich jak RWE Polska, Dalkia, Vattenfall Polska, ABB. Proszę także o uwagę i zaangażowanie pracowników Polskich Kolei Państwowych, funkcjonariuszy Policji, pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, pracowników Służby Zdrowia, Ośrodków Pomocy Społecznej, pracowników Zakładów Wodociągów i Kanalizacji, Miejskich Przedsiębiorstw Oczyszczania, pracowników Miejskich i innych. Zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli, którym na sercu leży dobro i przyszłość naszego Narodu. Zwracam się do wszystkich patriotów, aktualnych i byłych działaczy związków zawodowych i wszystkich, którzy zechcą nam pomóc.

Od kilku lat sytuacja pracowników branży energetycznej i wydobywczej jest zła, i bardzo szybko zmierza w jeszcze gorszym kierunku. Kilka dni temu [w połowie grudnia, 2012] koledzy z jednego z oddziałów Polskiej Grupy Energetycznej zostali poinformowani przez dyrektora generalnego o tym jak będzie wyglądała przyszłość PGE:

- # od 2016 r. nie będzie kolejnego Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy;
- # pracowników odchodzących na emeryturę nie będą zastępowali nowi;
- # będzie kontynuowany Program Dobrowolnych Odejsć;
- # po 2016 r. będą odebrane wynagrodzenia za pracę będą niższe m/w o połowę;
- # pracowników utrzymywanych na etatach PGE pozostanie znikoma ilość.

#### **Strategia Ministerstwa Skarbu Państwa wobec spółek z udziałem Skarbu Państwa**

Wyżej wymienione założenia są podstawowymi punktami strategii, która będzie realizowana nie tylko w PGE, ale we wszystkich spółkach energetycznych i wydobywczych w których udziały ma skarb państwa. W niektórych spółkach zmiany te będą następowały szybciej [2014 r.]; w niektórych już nastąpiły. Realizacja tej strategii objawia się wyraźną tendencją, by likwidować kolejne posterunki, wydziały, rejony, zakłady - czyli miejsca pracy. Jednak należy zaznaczyć, że nie licząc PDO, miejsc pracy nie likwiduje się od razu, lecz poprzez stopniowe ograniczanie działalności danego zakładu. Tempo tych przemian jest jednak zawrotne. Istnieje uzasadniona obawa że już w 2016 r. energetyka i górnictwo będą już nieodwracalnie sprywatyzowane w takim stopniu, jak to tylko możliwe. W celu przyspieszenia procesu prywatyzacji wypłaca się jednorazowe premie z tytułu likwidacji [czyt. {rzekomej} sprzedaży] własnego miejsca pracy nazywanego Programem Dobrowolnych Odejsć. Program ten funkcjonuje już w Enei, Enerdze i PGE a od 2013 r. zacznie obowiązywać także w Tauronie. A jak dobrowolne są to odejścia, pracownicy katowickiej firmy będą się mogli niedługo przekonać na własnej skórze.

Logika tej strategii wyklucza możliwość że PDO zostanie w pewnym momencie przerwane i zostanie zachowany aktualny stan rzeczy tzn., że proces przechodzenia branży energetycznej w stronę sektora prywatnego zostanie zatrzymany.

Ostatnio byliśmy świadkami protestu kolegów z PGNiG w Jarosławiu. Ma zostać zlikwidowany tamtejszy zakład gazowniczy. Zorganizowano pikietę i blokadę drogi. Związek zawodowy reprezentujący interesy pracownicze zaprosił do rozmów Premiera, Ministra Skarbu Państwa i Prezesa PGNiG. Żadna z zaproszonych osób nie podjęła dialogu.

Następnym dowodem na determinację zarządów w kierunku likwidacji miejsc pracy jest bohaterska walka naszych kolegów z Kraśnika [z PGE] o utrzymanie swojego zakładu pracy. Jak wiadomo, rejon został przekształcony w posterunek. Los Kraśnika podzieliło i podzieli 25 kolejnych rejonów PGE, natomiast 75 posterunków zostało lub zostanie zlikwidowanych. Na sprzedaż zostają właśnie wystawiane spółki-córki Enei, których skład osobowy mieści się w granicach 50-100 osób.

Należy także dodać, że po dymisji Waldemara Pawlaka w mediach podano, że nowy minister gospodarki stanie przed zadaniem prywatyzacji spółek węglowych. Koledzy górnicy! Nie łudźcie się, że zatrzymaliście ten proces np. w Jastrzębskiej Spółce Węglowej dostając premie i wyrównania. Powtarzam: ten proces idzie w jednym kierunku: sprzedaży branży energetycznej i wydobywczej. Z potężnych firm jak PGE, Enea, Energa, PGNiG, Orlen, Lotos, KGHM zostaną co najwyżej rozpoznawane przez inwestorów giełdowych marki. Będą w nich pracować - głównie pracownicy zatrudnieni przez zewnętrznych podwykonawców, którzy zatrudniają oficjalnie na najmniejszą krajową lub wręcz na czarno, nieoficjalnie dowiedziałem się, że pracownikom jednej z dużych spółek energetycznych po ok. 20 latach pracy zaproponowano nowe warunki w nowopowstałej spółce prywatnej - wynosiły około 50% dotychczasowego wynagrodzenia. Nie jest przecież tajemnicą, że tzw. średnia krajowa nie odzwierciedla rzeczywistości, w której żyją przeciętnie zarabiający ludzie. Przy czym musimy wiedzieć, że prezesi, członkowie zarządów i dyrektorzy generalni z nadania politycznego będą zarabiali tak jak np. Tomasz Zadroga [były prezes PGE] - 1,6 mln zł rocznie. To tylko jeden z wielu przykładów tak wysokich zarobków. Brak reakcji na taką sytuację, zaowocuje zniknięciem - używając terminologii amerykańskiej - klasy średniej naszego społeczeństwa. Będą tylko bardzo zamożni ... i bardzo biedni. Aktualnie w Polsce 2,5 miliona ludzi żyje poniżej minimum socjalnego. Naczelną zasadą jednak jest teraz, i nadal będzie schodzenie z kosztów, co równa się zlecaniem prac firmom zewnętrznym [spoza Polski]. Jak wyglądają przetargi na prace zleczone na zewnątrz przez zakłady energetyczne widzieliśmy ostatnio w Zamościu i Radomiu, gdzie CBA aresztowało 9 osób za ustawianie zamówień. Jest pewne że patologia ta będzie się rozwijała, ponieważ korupcja jest w naszym kraju naturalną konsekwencją sytuacji, w której stykają się sektor państwowy i prywatny! Dziwi, że na reakcję służb w tej sprawie musieliśmy czekać tak długo.

Należy dodać, że problem prywatyzacji przeprowadzanej w ekspresowym tempie jest szerszy i nie dotyczy tylko branż energetycznej i wydobywczej. Likwiduje się posterunki Policji i szkoły w mniejszych miastach i wsiach. W zeszłym roku prezydent Łodzi Hanna Zdanowska chciała 'sprywatyzować' Zakład Wodociągów i Kanalizacji. Na razie udało się ją powstrzymać próbując zorganizować referendum w/s jej odwołania, do którego nie doszło. Jednak Zdanowska twierdzi, że do sprzedaży ZWiK prędzej czy później jednak będzie musiało dojść. Na podstawie wprowadzonej ustawy o przetargach na wywóz śmieci lada dzień ma zostać sprzedane łódzkie MPO. A PKP z kolei czeka gruntowna restrukturyzacja, przede wszystkim w zakresie liczebności i zwiększenia kompetencji pracowników. Pracownicy PKP rozważają ogólnopolski strajk. Liczę, że do strajku dojdzie. W tej chwili przeprowadzane są referenda strajkowe w poszczególnych regionach. Jednocześnie mają zostać sprywatyzowane niedawno wyremontowane i przynoszące zyski Polskie Koleje Linowe wożące turystów np. na Kasprowy Wierch. Krótko mówiąc, pieniądze pochodzące z naszych podatków, które rządzący przez lata wydawali na utrzymanie państwowych spółek na dobrym poziomie, będą teraz zapewniały zysk prywatnemu lub państwowemu inwestorowi. Mówię państwowemu, bo na przykład właścicielem marek Orange i Telekomunikacji Polskiej S.A., jest „francuska” firma państwowa Telecom.

W świetle powyższego należy zapytać: czy sprzedaż TP S.A. obcemu właścicielowi niczego nas Polaków nie nauczyła? Czy my Polacy nie potrafimy zarządzać niczym, co jest nasze własne? Czy wszystko musimy oddać w obce ręce? Na to pytanie musimy odpowiedzieć sobie szybko, bo rząd RP zarejestrował już spółkę "Inwestycje Polskie". Pieniądze na działalność tej spółki mają

pochodzić od przedsiębiorstw prywatnych oraz z sprzedaży kolejnych akcji PGNiG, PKN Orlen, Tauronu, PGE, PKO BP i PZU - ostatnich znaczących polskich przedsiębiorstw. Polityka racjonalizacji a więc cięć i prywatyzacji jest dobra na krótką metę. To pogląd anachroniczny, przestarzały. A w dłuższej perspektywie społeczeństwo ulegnie jeszcze większemu rozwarstwieniu pod względem materialnym, a to oznacza, pogorszenie sytuacji materialnej Polaków, czyli w konsekwencji degradację funkcjonowania państwa. Afera Amber Gold jest tego najlepszym przykładem.

### **Dlaczego jak dotąd przegrywamy?**

Wielu z nas jest przestraszonych, czujemy się bezradnie, jesteśmy poddawani mobbingowi: trzy pracownice w Enerdze targnęły się na swoje życie; podobnie też, dzieje się w MOPS. Jesteśmy zastraszani. Nie dopuścimy by nasze dzieci żyły w kraju, który chce nam urządzić obecna władza. Nie dajmy sobie wmówić, że prywatyzacja pozostałych jeszcze firm państwowych jest konieczna z powodu kryzysu czy też że jest logiczna ekonomicznie... Szukanie oszczędności bierze się z faktu, że w 2005 r. dług publiczny Polski wynosił ok. 460 mld zł, natomiast dzisiaj wynosi - uwaga - ponad bilion złotych!

Jest rzeczą pewną, że zarządy spółek skarbu państwa pozostaną głuche na argumenty, które podnoszone są za nielikwidowaniem posterunków, rejonów czy zakładów. Ich najważniejszy, oficjalny argument brzmi: "firmy prywatne są zarządzane lepiej; są tańsze".

W mediach pojawiają się często odniesienia do krajów zachodniej Europy, jako wzór do naśladowania... Powinniśmy jednak wiedzieć, że standardy pracownicze na zachodzie, odbiegają od warunków polskich. Inna jest też pozycja związków zawodowych w krajach zachodnio-europejskich. Np. we Francji istnieje pięć silnych związków zawodowych. Drugi co do liczebności CGT zrzesza ponad 700 tys. pracowników. To niewiele mniej, ile członków ma NSZZ Solidarność - w zasadzie jedyny liczący się związek zawodowy w Polsce. W Belgii, ponad połowa pracowników należy do związków zawodowych; ich pozycja jest na tyle silna że tamtejsze związki postanowiły zadbać o warunki pracujących tam naszych rodaków. Związki zawodowe w Szwecji zrzeszają blisko 90% pracowników, i w związku z tym, mają wyjątkową pozycję. Podobne przykłady można mnożyć. A jednocześnie w polskich mediach lansuje się niekorzystny wizerunek związków zawodowych jako bariery dla rozwoju gospodarki.

Wzorując się na krajach europejskich, politycy, prezesi i dyrektorzy generalni zapominają jednak, że w polskim sektorze prywatnym kodeks pracy jest notorycznie łamany, bo pracodawcy nie przestrzegają go i nikt nie pociąga ich do odpowiedzialności. Pracownik nie ma żadnej ochrony organów państwa. Nieuczciwie traktowany przez pracodawcę człowiek jest pozostawiony samemu sobie. Pracując w sektorze prywatnym, bardzo często kodeks pracy możemy wyrzucić do śmieci!

Jest w Polsce spora część ludzi, mniej lub bardziej zamożnych, często prowadzących własne firmy, którzy nie zainteresują się naszą akcją; jeśli nawet - na pewno jej nie poprą. Nie jest tajemnicą, że ludzie ci mogą mieć i często mają interes w tym, ażeby niekorzystny dla nas stan rzeczy się pogłębiał. Na wszystkich chyba budowach w Polsce można spotkać ludzi którzy takie firmy prowadzą. Na wszystkich niemalże budowach w Polsce widać jeden i ten sam obrazek: przestraszeni pracownicy budowlani pracują w niewyobrażalnie nędznych warunkach bojąc się zwolnienia z pracy. Atmosfera, która panuje w takich firmach, stwarza warunki wzajemnej podejrzliwości nie tylko na linii pracodawca-pracownik, ale także na linii pracownik-pracownik oraz nagradzania donosicielstwa, nieuczciwości i niekoleżeństwa. Praca którą na budowie się świadczy jest na czarno lub, w najlepszym przypadku, oficjalnie ma najniższą krajową. A nawet większość podwykonawców firmy SKANSKA pracuje na czarno. Taki człowiek musi pracować do śmierci. Nawet jeśli dożyje emerytury, przechodząc na nią zostanie nędzarzem. Czy tak miał wyglądać XXI w. w Polsce, i w Unii Europejskiej?

**APEL**

Liczę na pomoc wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej lub strajku branży energetycznej i wydobywczej. Miałyby się odbyć w kilkunastu/kilkudziesięciu miastach Polski jednocześnie. Powtarzam: jednocześnie. Jest to jedyna droga do zatrzymania negatywnego trendu, który prowadzi jedynie do tego, że Polacy muszą wyjeżdżać z kraju za pracą lub są wyzyskiwani pracując za grosze.

Wiem, że jest wśród nas sporo ludzi, którzy się nie poddadzą bez walki, którzy potrafią podnieść głowę i walczyć o to, co słuszne.

Nie interesuje mnie polityka. Interesuje mnie los naszych rodzin i zakładów pracy. W czasie, kiedy dyrektorzy generalni zarabiają coraz większe pieniądze, idące w miliony złotych, likwiduje się nasze miejsca pracy i wmawia, że jest to konieczność ekonomiczna, i że jesteśmy ciężarem dla budżetu. Prawda jest taka, że to Państwo Polskie wymaga naprawy, a nie zakłady energetyczne, kopalnie i ciepłownictwo itd.

Walczyliśmy nie tylko o ostatnie cywilizowane miejsca pracy w tym kraju. Walczymy o model rzeczywistości, który odpowiada nie tylko decydentom, prezesom, dyrektorom czy politykom, ale i odpowiadać powinien nam - ludziom, którzy chcą, by się z nimi liczyć, traktować ich jak ludzi właśnie, a nie jak cyfry w tabelach czy elementy obciążające budżet - koszta, z których za wszelką cenę należy schodzić.

Pokażmy się nie tylko jako związkowcy, ale jako ludzie - którzy podzielają ideę Polski solidarnej, nowoczesnej, bo zorganizowanej i świadomej; nie korporacyjnej i zamordystycznej, gdzie obywatel wybiera władzę, i od tego momentu nie ma nic do powiedzenia. Najważniejszą rzeczą, którą chcę powiedzieć: że przegramy jeśli będziemy protestować pojedynczo. Jeśli połączymy siły i przyjmimy zasadę jeden za wszystkich, wszyscy za jednego - zwyciężymy!

Dlatego zwracam się do was z apelem: połączmy siły.

Pomysł jest prosty: jeżeli zamierza się zlikwidować zakład w Jarosławiu, tzn. ma on przestać istnieć np. z datą 31 grudnia - wtedy nie jedźmy do Jarosławia 200 km czy więcej, aby wspierać swoich kolegów. Zorganizujmy akcję protestacyjną, strajk, czy choćby pikietę każdy na miejscu u siebie, np.: PGE Dystrybucja Warszawa Teren w Warszawie, PGE Dystrybucja oddział Łódź w Łodzi, PGE Zamość w Zamościu, Tauron w Katowicach, Orlen w Płocku, JSW w Jastrzębiu, Lotos w Gdańsku, KGHM w Lublinie itd. Za każdym razem róbmy to pod hasłem na przykład:

"NIE LIKWIDACJI ZAKŁADU W JAROSŁAWIU" oraz na przykład: "STOP DEGRADACJI MIEJSC PRACY W ENERGETYCE I SEKTORZE PUBLICZNYM".

Żeby odnieść sukces musimy dostosować nasze lokalne działania przeciw likwidacji miejsc pracy w całym kraju do globalnego działania ministerstwa skarbu państwa; dostosować je do poziomu, na którym zostaniemy zauważeni a ludzie zrozumieją, że jest to także ich problem. Ostatnia pikietą pracowników PGE w Łodzi czy protest kolegów z PGNiG w Jarosławiu pozostały praktycznie niezauważone przez media, a tym samym i przez społeczeństwo.

Wiem, że "Solidarność", która najczęściej organizuje protesty, strajki czy pikiety, bywa wewnętrznie niezgodna. Jednak do realizacji tego pomysłu nie potrzebne jest jakieś znaczące porozumienie poszczególnych oddziałów "Solidarności". Zaznaczam, że nie chcę wchodzić w kompetencje związków zawodowych.

Wystarczy, chociażby 50-100 osób w każdym większym mieście - zablokowało po godzinach pracy, ale w godzinach szczytu - większą ulicę na godzinę, co 15 minut przepuszczając samochody, rozdając ulotki wśród przechodniów - a taka akcja nie zostanie przemilczana przez media.

Uwaga! Działanie o którym mówię, ma sens tylko wtedy, kiedy ruszymy wszyscy wspólnie: PGE, Enea, PGNiG, Energa, KGHM, Orlen, Lotos, Górniczy, pracownicy ZWIK, PKP, Policji, Wymiaru Sprawiedliwości, Służby zdrowia czy lokalnych przedsiębiorstw komunalnych i innych. Inaczej zarządy będą co chwila konsekwentnie likwidować kolejne posterunki, wydziały, rejony, sprzedawać całe zakłady.

Ważne jest, by wreszcie dostrzec, że z każdym dniem mamy coraz mniej do stracenia. Nie łudźmy się, że te zmiany kogokolwiek ominą. Nie łudźmy się, że postawa typu "Przecież i tak nie mam na nic wpływu" spowoduje, że mnie akurat ten problem nie dotknie.

Proszę o możliwie najszerze rozsyłanie tego apelu wśród pracowników wspomnianych spółek, ich rodzin, ludzi rozumiejących zagrożenie i chcących nam pomóc. Proszę o rzetelne wsparcie pracowników spoza branż energetycznej i wydobywczej. Proszę o własną inicjatywę w propagowaniu apelu wśród zainteresowanych. Możliwe, że zostanie usunięty z internetu, więc proszę także o ściąganie go i przesyłanie dalej.

Wzywam Sekcję Krajową NSZZ "Solidarność" do współpracy w organizacji tego przedsięwzięcia.

Wzywam dziennikarzy do propagowania tej akcji.

Wzywam uczestników i sympatyków marszu w obronie wolności mediów i okazania solidarności w walce o przyszłość naszego Narodu.

Wzywam polityków do nagłaśniania w mediach niniejszego apelu i szerzenia problematyki prywatyzacji i niskiej jakości życia w Polsce. Wzywam do jedności!

Partnerstwo z CIRE.pl

---

## **GEOTERMIA PODHALAŃSKA POD MŁOTEK**

***Ze Stanisławem Ślimakiem, wójtem gminy Szaflary na Podhalu, rozmawia Mariusz Kamieniecki***

**Podhale stoi dziś geotermią. Gorącą wodą z głębi ziemi ogrzewane jest w sumie 35 proc. Zakopanego**

- Dzisiaj jest to już kilkaset budynków ogrzewanych ze źródeł geotermalnych. Na Podhalu są też baseny geotermalne.

W planie są kolejne inwestycje. Geotermia to przyszłość. Kiedy podejmowaliśmy się tego trudnego zadania, wyglądało to niczym marzenie. Z każdym rokiem przybierało ono coraz bardziej realne kształty.

### **Byliście prekursorami geotermii w Polsce**

- To była wielka misja profesora Juliana Sokołowskiego, do jej realizacji zachęcił samorządy na Podhalu. Dzisiaj jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni. W 1992 r. podjęliśmy to ryzyko, ale dla biednej gminy pozostał problem sfinansowania inwestycji. Profesor Sokołowski zainteresował tym pomysłem najwyższe ówczesne władze. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, analizując projekt, udzielił nam pomocy finansowej, później zaś został głównym akcjonariuszem.

### **Podhale korzysta z gorących źródeł już blisko 20 lat**

- We wrześniu 1993 r. odbył się przetarg na ucieplnienie sołectwa Bańska Niżna w gminie Szaflary z odwiertu geotermalnego który, dodajmy, miał być i rzeczywiście stał się pierwszą inwestycją geotermalną w Polsce. 17 października 1993 r. rozpoczęły się prace a 22 grudnia pierwszych sześć budynków na Bańskiej Niżnej zostało podłączonych do sieci geotermalnej. 30 grudnia 1993 r. powstała spółka Geotermia Podhalańska SA, do której weszły także inne samorządy, w tym samorząd zakopiański. Warto podkreślić że pierwsza rada nadzorcza nie pobierała żadnych honorariów. Z czasem cała Bańska Niżna została podłączona do sieci geotermalnej, powstał też pomysł, ażeby w ten sposób zaopatrzyć w ciepło Zakopane, po drodze Biały Dunajec i w pewnej części Poronin. Zmieniła się także nazwa na Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Geotermia Podhalańska SA. Kolejne inwestycje i odwierty, mam nadzieję, będą sprzyjać rozwojowi tego geotermalnego przedsięwzięcia.

### **Jakie korzyści płyną z Geotermii Podhalańskiej dla samorządów?**

- Jako samorządy mamy w sumie 12 proc. udziałów w spółce która rozwija się i inwestuje. To może niewiele ale na więcej nie było nas stać. Korzyścią jest natomiast, że nasi mieszkańcy,



którzy przecież żyją z turystyki, przystosowują swoje budynki do celów turystycznych, wykorzystując ciepło wód geotermalnych. Wszystko po to, by godnie przyjąć gości którzy tłumnie przyjeżdżają na Podhale. Chodzi też o wykorzystanie zarówno ciepła, jak i samej wody w basenach do celów zdrowotnych oraz rekreacyjnych. Zakłady poupadały, a pracy jest coraz mniej - geotermia to także pieniądze, które turyści u nas pozostawiają. To również korzyści dla restauracji, punktów żywienia i nowe miejsca pracy. Wszystko to razem poprawia koniunkturę gospodarczą na Podhalu, czyniąc je jeszcze bardziej atrakcyjnym.

**Spółka wydaje się rozwojową inwestycją, korzysta z dwóch odwiertów, a w planie jest już budowa trzeciego.**

- Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Geotermia Podhalańska SA otrzymało na kolejny odwiert kredyt w wysokości około 20 mln złotych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Realizacja tego zadania da możliwość kolejnych podłączeń. Mam nadzieję, że w nieodległej przyszłości do ekologicznej sieci grzewczej zostanie podłączony także Nowy Targ a po drodze Szaflary. Nasi mieszkańcy - a sołectwo Szaflary liczy ok. 3,5 tys. mieszkańców - z utęsknieniem czekają, aby skorzystać z tego dobrodziejstwa. Pierwsze roboty na placu budowy już ruszyły i myślę, że w przyszłym roku zostaną zakończone. I w ten sposób, geotermia będzie mogła zwiększyć podaż ciepła dla mieszkańców, którzy do tego systemu zechcą się podłączyć.

**Tymczasem NFOŚiGW, właściciel 88 proc. akcji Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Geotermia Podhalańska SA, zapowiedział sprzedaż akcji spółki. Samorządy, które posiadają pozostałe akcje - są przeciwne sprzedaży. Jaki będzie konsensus?**

- Kiedy dwaj prominentni dyrektorzy NFOŚiGW w listopadzie 2012 r. podczas spotkania powiadomili nas o takim zamiarze, w pierwszej chwili myślałem, że to niesmaczny żart. Kiedy jednak w grudniu otrzymałem na piśmie informację o zamiarze zbycia przez NFOŚiGW swoich akcji, to przyznam że się we mnie zagotowało. Nam wystarczy prywatyzacja Kolei Linowych i problemy jakie w związku z tym zostały wywołane. Nie chciałbym, by dzieło Geotermii Podhalańskiej, poddano prywatyzacji. Jednym z argumentów, które wykluczają taką możliwość, jest fakt że eksperyment geotermalny na Podhalu trwa i wciąż nie jest zakończony. Dlatego na prywatyzację nie sposób się zgodzić.

**Fundusz swoją decyzję opiera na wynikach spółki. Uważa, że teraz, kiedy przynosi zysk i efekt ekologiczny - redukcja emisji CO2 w latach 1991-2011 o 298 tys. ton - należy ją sprzedać. Czy takie argumenty przekonują samorządowców z Podhala?**

- Jak już wspomniałem, rozpoczęły się prace. Zainwestowano dodatkowy kapitał. Warto dodać, że kwota zaciągniętego kredytu obciąży również nas jako użytkowników. Byłoby niedorzecznością, gdybyśmy mieli spłacać kredyt, nie będąc właścicielem tego dzieła. Pytam zatem, po co zaciągano pożyczkę, skoro był zamiar sprzedaży? Jeżeli ktoś, za psie pieniądze chciałby to dzieło sprzedać, to będzie miał do czynienia z góralami. Nie wiem, może już ktoś kombinuje, żeby zbyć akcje upatrzonemu inwestorowi. Dlatego może warto, by tą sprawą zainteresowały się odpowiednie służby zanim zabrną ona za daleko. Warto sprawdzić, czy ktoś przypadkiem nie kręci lodów na tym interesie, bo mnie osobiście się to nie podoba.

**Tendencja jest taka, że rząd sprzedaje wszystko, co przynosi zysk.**

- Takie podejście jest chore, a nawet zbrodnicze wobec Narodu. Musimy się wyzwolić z takiego niebezpiecznego myślenia. Powinniśmy sobie raz na zawsze uświadomić, że są dobra ogólnonarodowe których właścicielem są wszyscy Polacy. Istnieją dobra których nie wolno się pozbywać za żadną cenę. Państwa historycznie rzecz ujmując, ulegają różnym procesom ale narody były, są i będą. Hrabia Władysław Zamoyski, który wykupił Tatry na licytacji, ofiarował je nie państwu, ale polskiemu Narodowi. Państwo jest jedynie administratorem tych dóbr ogólnonarodowych. Zatem skoro Naród ofiarował pieniądze na utworzenie geotermii, to jest jej

właścicielem. I nikomu tego dobra nie wolno prywatyzować. Władza natomiast powinna trzymać rękę na pulsie i kontrolować - żeby nie dochodziło do nadużyć.

### **Liczy Pan, że uda się zablokować prywatyzację Geotermii Podhalańskiej?**

- Jeżeli włączą się w to media, polskie media, to wierzę, że będzie dobrze. Jest takie powiedzenie, że przy źłóbku betlejemskim nawet zwierzęta mówią ludzkim głosem. Mam nadzieję, że zwycięży rozsadek i logiczne myślenie.

Apeluję już dzisiaj do parlamentarzystów, aby niezależnie od barw politycznych swoimi decyzjami udaremnili zamiar prywatyzacji Geotermii Podhalańskiej.

### **Samorządy mają alternatywę dla prywatyzacji?**

- Już dawno stawialiśmy sprawę, że jeżeli eksperyment zostanie zakończony, to jako samorządy, które tworzą tę spółkę, jesteśmy gotowi rozmawiać na temat przekazania w nasze ręce Geotermii Podhalańskiej. Zapewniam, że my sobie z tym poradzimy. Trzeba tylko dobrej woli z tej drugiej strony, żeby nam to przekazać. Na razie nie czas i miejsce na takie działania. Komunalizacja Geotermii Podhalańskiej będzie możliwa dopiero po zakończeniu całej inwestycji. Na razie mamy laboratorium, jesteśmy w połowie drogi i nie należy niczego przyspieszać. Prof. Sokołowski powtarzał, że eksperyment geotermalny będzie można ocenić po latach, a czas laboratoryjnego traktowania tego eksperymentu nie może jednak trwać krócej niż 30-40 lat. A kiedy pytaliśmy, dlaczego tak długo, profesor odpowiadał, że nauka tej technologii, polegająca m.in. na testowaniu, wymaga czasu. A trzeba też brać pod uwagę, że mamy do czynienia z niezwyklejmi terenami naturalnymi w Tatrzańskim Parku Narodowym, a rabunek przyrody w ogóle nie wchodzi tu w grę. To ma być perpetuum mobile i takie będzie. Dzieło się dopiero zaczęło i nie pozwolimy go zniszczyć.

**Dziękuję za rozmowę.**

*Mariusz Kamieniecki*

Za: <http://www.naszdziennik.pl/wp/18871.geotermia-podhalanska-pod-mlo-tek.html>

## **OD LENINA DO PUTINA - CZĘŚĆ II (ostatnia)**

**Czy Związek Sowiecki był autonomicznym i suwerennym projektem którego twórcy, autorzy i budowniczości oszukali Zachód wykorzystując jego naiwność dla swoich celów czy projektem politycznym, powołanym do istnienia przez ludzi którzy nigdy nie mieszkali na Kremlu, a użyli ZSRS jako walca do zniwelowania gruntu pod budowę, jeszcze większej wieży Babel? To pytanie, które postawił Grzegorz Braun w pierwszej części rozmowy z PCh24.pl. Dziś publikujemy dokończenie wywiadu z twórcą cyklu dokumentalnego pt. „Transformacja - od Lenina do Putina”.**

**System sowiecki miał posłużyć budowie wieży Babel, ale i stworzeniu „nowego człowieka”?**

Tak, nie da się zbudować wieży Babel bez stworzenia, wychowania „nowego człowieka” oraz bez eliminacji człowieka „starego”. Ta eliminacja, oczywiście następuje drogą eksterminacji, pauperyzacji, marginalizacji, deprawacji, ale przede wszystkim trzeba zauważyć, że „nowy człowiek” może być wychowany - czy raczej: wyhodowany - tylko w przypadku, jeśli się go wyrwie z trzech naturalnych wspólnot: rodziny, narodu i wspólnoty religijnej, czyli Kościoła. To właśnie, te organizmy musi zaatakować ktoś, kto chce stworzyć „wspólnotę” wynaturzoną, sztuczną, „wspólnotę” wieży Babel. To właśnie rodzina, naród i Kościół są głównymi wrogami przeznaczonymi do eksterminacji.

Z sowietami nie ma negocjacji. A jeśli je prowadzą, to wyłącznie jako posunięcie taktyczne, kiedy już naprawdę, z jakichś obiektywnych przyczyn nie są w stanie rzucić nam się do gardła. Gdy zaś odżywają, odbudowują się natychmiast wracają do swej natury, czyli agresji, ekspansji, podboju. Niezależnie, dodajmy: czy to akurat sowiet czerwony, zielony, czy brunatny. Warto rozumieć racjonalne powody, które ich pchają do zbrodni. I tu pouczające są właśnie dzieje tamtego Związku Sowieckiego ze stolicą w Moskwie. Co warto zauważyć że Wielki Głód i wielka

czystka lat 30-tych były efektem bynajmniej nie paranoi Józefa Stalina, ale logiczną konsekwencją wejścia Sowietów na ścieżkę „postępu”. Setki tysięcy ludzi na Ukrainie umierają więc z głodu, bo Związek Sowiecki potrzebuje zbudować największą armię świata. Przypomnijmy, iż na przełomie lat 30-tych i 40-tych Armia Czerwona ma więcej czołgów, więcej samolotów, więcej spadochroniarzy, więcej łodzi podwodnych, niż wszystkie inne armie świata razem wzięte.

### **Jednak ustępuje w pewnym momencie Hitlerowi.**

Ustępuje, ponieważ w pojedynku bokserskim liczy się to, kto pierwszy wyprowadzi celny cios. Związek Sowiecki, był istotnie nieprzygotowany do wojny obronnej, bowiem w 105 proc., jak nikt inny, przygotowany był do wojny ofensywnej. Ponieważ cała potęga Armii Czerwonej została wyprowadzona na rubieżę wyjściową w celu ataku na zachód, uderzenie armii Hitlera jednak zmusiło międzynarodowych socjalistów do przejściowej defensywy.

Dlaczego przemilczenie i nieuznanie tego faktu, że rozpętała II wojnę światową przez Hitlera, nie byłoby możliwe, bez *carte blanche* ze strony Stalina, dlaczego kłamstwo to o roli Związku Sowieckiego jest kluczowe także dla współczesnej, aktualnej polityki? Otóż dlatego, że porządek światowy podyktowany został przez zwycięzców II wojny światowej. Ci zwycięzcy to Józef Stalin i drugi zbrodniarz wojenny - Franklin Roosevelt.

Na to, że wersja podyktowana przez nich obowiązuje do dzisiaj, mamy rozliczne dowody. Niespełna rok temu w Izraelu odsłonięto pomnik wdzięczności Armii Czerwonej. Wcześniej, latem 2009 roku przywódcy Rosji i Izraela po spotkaniu nad Morzem Czarnym deklarowali bardzo jednoznacznie, że będą przeciwstawiać się wszelkim próbom rewizji historii. Co mamy przez to rozumieć? To także jasno zostało wyłożone. Istotni przywódcy polityczni współczesnego świata będą potępiać, ścigać i penalizować wszelkie próby kwestionowania, po pierwsze: - wyjątkowości zagłady Żydów w dziejach II wojny światowej, a także wyzwolicielskiej, „zbawczej” roli Armii Czerwonej. W perfidny, a fatalny dla nas sposób spleciono tu prawdy i fałszywe historyczne - to rodzaj szantażu: każdy kto wspomni o sowieckich zbrodniach podpadać ma pod „paragraf antysemitki”, podejrzenie, że potępiając zbrodniczą rolę Sowietów tym samym kwestionuje lub relatywizuje fakt masowej zagłady Żydów. Otóż uleganie temu szantażowi, uznawanie przez świat tego kłamstwa historycznego, zupełnie pomijającego udział Związku Sowieckiego w rozpętaaniu wojny, w każdym przypadku oznacza podeptanie polskiej wrażliwości i polskiej racji stanu. Taka wersja nie może być do przyjęcia dla polskich państwotwórców i w ogóle dla uczciwych, współczujących ludzi. Nasza racja stanu wymaga kwestionowania takiej wersji historii i wymaga wysiłku aby ta historia napisana została na nowo.

### **Istotną część tego kłamstwa, o którym Pan wspominał jest przemilczenie na zachodzie dokonanej przez Sowietów zbrodni katyńskiej. Na przykład w Wielkiej Brytanii przez całe dziesięciolecie była ona tematem tabu.**

W Wielkiej Brytanii, ale i w Stanach Zjednoczonych, gdzie dopiero w tym roku zostały odtajnione dokumenty dotyczące tego mordu, niczego zresztą do tej sprawy nie wnoszące. Aż nie chce się wierzyć, ażeby nie zostały zachowane dokumenty zaświadczone udziałem, i to udziałem z pełnym rozmysłem, z polityczną deliberacją rządu amerykańskiego, właśnie w cementowaniu kłamstwa katyńskiego. Otóż, na razie żadnych dokumentów na ten temat rząd amerykański nie odtajnia, a warto byłoby je przeczytać.

Tak, zbrodnia katyńska i kłamstwo katyńskie to taki fenomen naszych dziejów. Fenomen i paradoks - że to nie jest żadna nasza megalomania narodowa czy jakiś powód do próżnej chwały. To jest raczej krzyż Pański i dopust Boży, ale tak właśnie - dzieje Polski, w tym zbrodnia katyńska, ogniskująca los naszego państwa i narodu w XX wieku, one są kluczowe dla dziejów świata.

**W Pańskim filmie wyraźnie pada teza, mówiąca, iż kto sprawuje kontrolę nad Europą Środkową, w tym nad Polską, jako państwem na tym obszarze najważniejszym, ten trzyma w rękę również klucze do polityki światowej.**

Tak, jest to koncepcja jednego z brytyjskich geopolitologów, Halforda Johna Mackindera - przytacza ją w filmie prof. Tadeusz Marczak. Mówiąc w skrócie, to koncepcja *Heartlandu*, czyli serca kontynentu. Kto panuje nad Europą Środkową, ten panuje nad kontynentem, nad Eurazją. Kto panuje nad Eurazją, ten panuje nad światem. Kto zatem chciałby zapanować nad światem, musi zapanować nad Polską, ponieważ układanki środkowoeuropejskiej a także w ogóle europejskiej nie da się ułożyć bez - takiego czy innego - ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej. Nie jest to żaden powód do próżnej dumy, a raczej powinien być to powód do gorzkiego namysłu. To nie my wybraliśmy ten los, wyznaczył go nam Pan Bóg. Bez rozwiązania sprawy polskiej nie można snuć planów geopolitycznych w skali ponadkontynentalnej.

**Mówił Pan w pierwszej części naszej rozmowy o stałych, powtarzalnych wariantach gry. Czy jesteśmy zatem teraz w schyłkowym okresie NEP?**

Owszem, kończy się okres *pieriedyszki*, wytchnienia. Między czym a czym? Otóż - między okresami dokręcania śruby. Między okresami *pieriestrietki* są okresy *pieriedyszki*. Dlaczego aktualna *pieriedyszka* się kończy? Z jednej strony dlatego, że i tak kończą się pieniądze, system socjalistyczny w jego nowym wcieleniu, tak czy inaczej, prowadzi do bankructwa, skutkuje niewydolnością ekonomiczną, a równocześnie nabrzmiewają problemy, których inne niż wojenne rozwiązanie jest chyba dla bardzo wielu mężów stanu trudne do pomyślenia.

Z jednej strony nabrzmiewa problem eurokołchozu, który jako zamordystyczne, socjalistyczne superpaństwo nie może być dłużej utrzymany bez ujawnienia się autoagresywności tegoż systemu. To znaczy, bez ujawnienia agresji do wewnątrz, przeciwko własnym obywatelom. Jest to agresja, która póki co przybiera dla niektórych trudno zauważalną, aksamitną formułę potęgującej się inwigilacji i zaostrzającego się dyktatu poprawności politycznej. Tego, co bardzo słusznie pan Stanisław Michalkiewicz nazywa marksizmem kulturowym. Ten system, myślę, bardzo szybko wyczerpuje swoje możliwości, a repertuar działań, jakie ma do zastosowania, jest bardzo ograniczony.

Z jednej strony jest zatem kwestia europejska, z drugiej zaś, by nie sięgać dalej, jest kwestia bliskowschodnia, czyli wojna perska, do której dąży i za nieodzownością której opowiada się część współczesnego establishmentu politycznego. Być może, dzieje się tak dlatego, że trudno nie zauważyć, iż w obliczu tego kluczowego konfliktu nowego stulecia, jakim jest konflikt amerykańsko-chiński, niektórym nasuwa się prawdopodobnie przekonanie o konieczności ostatecznego rozwiązania kwestii bliskowschodniej zanim cała potęga Stanów Zjednoczonych zostanie zaabsorbowana właśnie przez konflikt USA-Chiny. Niektórzy chcieliby rozpętać wojnę perską, bo nieodzowne jest, dla pomyślnego jej przeprowadzenia zaangażowanie imperium amerykańskiego.

Wielkie problemy ma do rozwiązania Rosja. Tutaj z kolei bije zegar demografii. Ten kraj stoi w obliczu pytania, czy w ogóle przetrwa biologicznie w obliczu starcia z tym wewnętrznym wrogiem, jakim jest autodestrukcja - będąca konsekwencją wynaturzeń i zbrodniczych praktyk, które zostały tam podniesione do rangi zasady kulturowej, właśnie za czasów Związku Sowieckiego.

I dalej, czy Chiny zdążą wzbić się na Księżyc zanim uda się Stanom Zjednoczonym, przekierować energię Chin na Syberię? Czy też skanalizuje się ona w jakimś tam otwartym konflikcie - bynajmniej nie zimnowojennym - ze światem zachodu?

Czy wojna perska doprowadzi do ostatecznego rozwiązania kwestii bliskowschodniej? Nie wiem tego, ale obawiam się, że istotnym dla Polski, a nieodzownym z punktu widzenia tamtejszych scenarzystów wojennych, elementem czy aktem w tym scenariuszu musi być wariant rezerwowo, czyli wariant ewakuacji części mieszkańców państwa położonego w Palestynie.

Owszem, jest ono mocnym, zasobnym i świetnie uzbrojonym ale jednak tylko lotniskowcem na wzburzonym morzu, które to państwo otacza. Sądzę że mężowie stanu, najlogiczniej rozumując i najlepiej życząc sobie i swojemu narodowi, muszą szukać bazy stałej i jakiegoś bezpiecznego portu na stałym lądzie. Obawiam się, że trudno będzie im taką bazę znaleźć gdziekolwiek indziej poza krainą rozciągającą się pomiędzy Odrą a Bugiem, ponieważ jest to kraina - tak się dobrze składa dla tamtejszych mężów stanu - w której to nie ma rządu, nie ma władzy, nie ma wojska, które mogłyby się czemukolwiek przeciwstawić.

W taki okres właśnie wkraczamy, u schyłku *pieriedyszki*, po *de facto* zlikwidowaniu polskiej armii rozwiązuje się także wojskowe struktury administracyjne. Rząd warszawski dąży w istocie do zlikwidowania Sztabu Generalnego, co w ostatnich dniach właśnie ogłoszono [SG ma być podporządkowany bezpośrednio MON]. Poddanie dowództwa armii dowództwu cywilnych psychiatrów [dobrze chociaż, że nie ich pacjentów!] to jest już ostateczny akt likwidacji Wojska Polskiego.

**Wróćmy na zakończenie do „Transformacji”, zrealizowanej w konwencji znanej chociażby z filmu „Eugenika. W imię postępu”. Adresuje Pan swoje najnowsze dzieło przede wszystkim do młodych ludzi?**

Mam nadzieję, że jest to film bez ograniczeń wiekowych, ani w górę ani w dół. W filmie, obejrzeć można, jak mniemam, dość imponującą kolekcję „gadających głów”, to znaczy ekspertów, specjalistów. Kryterium ich doboru było właśnie takie: by byli niekwestionowanymi znawcami jakiejś tam dziedziny, i możemy tutaj wymienić całą litanię historyków, dziennikarzy, analityków, z których część bywała również zaangażowana politycznie - jak np. John Lenczowski, członek administracji prezydenta Reagana czy Herbert Rommerstein który przez całe życie zwalczał komunistyczne siatki w Stanach Zjednoczonych i jest ekspertem w dziedzinie infiltracji sowieckiej w USA czy z drugiej strony Włodzimierz Bukowski, który za młodu będąc tzw. dysydem odgrywał w latach późniejszych także pewną rolę w polityce rosyjskiej.

Oprócz tych „gadających głów” mamy w filmie sporą kolekcję archiwaliów - z których, mam nadzieję przynajmniej część okaże się interesująca i „nieopatrzona” także dla tych, którzy specjalnie interesują się historią. No i stworzone przez kolegę Michała Czubaka animacje, które są już rozpoznawalnym „znakiem firmowym”, bowiem współpracowaliśmy już wcześniej przy kilku filmach, ze szczególnym uwzględnieniem „Eugeniki...” właśnie. Mam nadzieję, że animacje są elementem, który pomaga widzowi przebrnąć od początku do końca przez tę historię, przez ów koszmarne łańcuch strasznych faktów, przez ten obraz horroru stulecia. Kiedy umawialiśmy się z kolegą, Michałem Czubakiem na pracę przy „Transformacji”, uzgodniliśmy, by animacje nawiązywały do tych bazgrołów, które obydwaj kreśliliśmy, uzupełniając ilustracje w podręcznikach szkolnych o jakieś dorysowane wąsy czy szramy na twarzach postaci historycznych.

Film „Transformacja” wyprodukował na własne ryzyko kolega reżyser i producent Robert Kaczmarek. Film ten nie został zamówiony przez żadną telewizję w Polsce.

**Czyli nie ma szans, by „Transformacja” stała się kolejnym „półkownikiem”!**

To dobra wiadomość, nikt nie może tego filmu zaaresztować, tak jak zaaresztowany i „wycofany z eksploatacji” przez Telewizję Polską SA został „Towarzysz generał”. „Transformacji” to nie spotka, ale losy tego filmu i to czy uda się ukończyć prace nad cyklem zależą od tego, czy znajdzie on jakąś inną drogę do publiczności i do widzów. Bo gotowe dwie pierwsze części filmu, to dopiero połowa roboty - pełny tytuł brzmi wszak: „Transformacja - od Lenina do Putina”. Czy uda się tę historię dokończyć - czas pokaże.

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Roman Motola

Za: <http://www.pch24.pl/od-lenina-do-putina--cz--ii-,10810,i.html#xzz2FIQmTCr4>

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., na terenie koszar przy ul. Żwirki i Wigury, w specjalnie utworzonym studio nagrano przemówienie radiowo-telewizyjne Jaruzelskiego, w którym ogłosił wprowadzenie stanu wojennego oraz powołanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

W okresie poprzedzającym wprowadzenie stanu wojennego władze komunistyczne analizowały różne warianty rozwoju sytuacji w warszawskich zakładach pracy, siłę mazowieckich struktur „Solidarności” oraz szacowały siły niezbędne do pacyfikacji społeczeństwa. W tym celu np. w wydziale III A Komendy Stołecznej MO opracowano szczegółowe charakterystyki nadzorowanych zakładów pracy uwzględniające możliwość ich blokady przy pomocy MO i wojska. Oceniano też wpływy zakładowych struktur „S”, liczbę posiadanych osobowych źródeł informacji.

Warunkiem powodzenia przejmowania kontroli nad społeczeństwem był sukces akcji internowania działaczy i sympatyków „S”. Listy osób przeznaczonych do internowania opracowywane były, przez Wydział Śledczy KS MO. Jednocześnie opracowano instrukcję dotyczącą sposobu przeprowadzenia internowania, a 11 grudnia wyznaczono czterech funkcjonariuszy Wydziału III A KS MO do pracy w areszcie śledczym w Białolece.

Pierwszym miejscem uderzenia w „S” w Warszawie miało być zajęcie siedziby Regionu Mazowsze, mieszczącej się przy ul. Mokotowskiej. Wedle szczegółowego planu opanowania tego budynku, ustalonego we wrześniu 1981 roku, oficjalnym celem akcji było uniemożliwienie dostępu do gmachu „*działaczy grup antysocjalistycznych i znanych z agresywnej postawy działaczy związkowych*”. Dodatkowo kilkudziesięciu funkcjonariuszy SB, dysponujących kilkoma samochodami, miało „czuwać”, aby osoby z kierownictwa mazowieckiej „S” nie przedostały się do największych warszawskich zakładów pracy. Wiedzieli, że duże zakłady pracy są miejscem, gdzie się można szybko zorganizować.

Widocznym na zewnątrz elementem przygotowań milicji do stanu wojennego była wzmożona obecność funkcjonariuszy MSW na ulicach stolicy w okresie bezpośrednio poprzedzającym 13 grudnia. Była ona oficjalnie tłumaczona prowadzeniem akcji „*profilaktyczno-represyjnych*”, wymierzonych „*przeciwko - elementom kryminalnym, chuligańskim i pasożytniczym*”. W istocie wspomniana akcja, jak wyjaśniał po latach Kiszczak, służyła dezinformacji członków „Solidarności”.

Jednocześnie warszawska organizacja partyjna rozpoczęła, pod pretekstem obrony zagrożonych przez terrorystów z „S” działaczy, tworzenie tzw. grup samoobrony, złożonych z towarzyszy *‘zasłużonych w budowie socjalizmu’*. W warszawskiej dzielnicy Śródmieście, byli to m.in. „*weterani ruchu robotniczego, kombatanCI II wojny światowej, uczestnicy walk o utrwalenie władzy ludowej, emerytowani funkcjonariusze MO*” oraz członkowie ZSMP. Jeszcze w październiku 1981 roku w MSW powstała lista aktywu PZPR, zawierająca kilka tysięcy nazwisk osób, którym to miała zostać wydana broń. Największą grupę - 575 nazwisk, stanowili przedstawiciele warszawskiego aktywu. 5 grudnia 1981 roku I sekretarz KC PZPR tow. gen. Wojciech Jaruzelski polecił „*na wszystkich szczeblach aparatu partyjnego i administracyjnego wprowadzić stan pogotowia pracy, całodobowych dyżurów*”.

Na mocy decyzji Komendanta Głównego MO z 3 lutego 1982 r. grupy samoobrony zostały przekształcone w jednostki specjalistyczne ORMO pod nazwą „*oddziały polityczno-obronne*”. Wedle oficjalnych danych liczba członków tych oddziałów w województwie warszawskim osiągnęła 3200 osób. System organizacyjny tych oddziałów - oparty był na strukturze wojskowej. Przy komitetach dzielnicowych powstały bataliony a w większych zakładach przemysłowych i ośrodkach administracyjnych kompanie i plutony. Wykorzystywane były przede wszystkim do prowadzenia akcji „*antyspekulacyjnych*”, obsadzania dyżurów w partyjnych siedzibach oraz wykonywania zadań „*propagandowo-agitacyjnych*”.

Jednocześnie po wprowadzeniu stanu wojennego w warszawskiej organizacji partyjnej rozpoczęto weryfikację członków, w wyniku której rozwiązano ponad 50 podstawowych organizacji partyjnych [w tym dwa komitety uczelniane UW oraz SGGW], skreślono lub

wydalono z partii ponad 13 000 osób w tym rektora UW prof. Samsanowicza za „działalność na szkodę partii”.

Innym elementem „oczyszczania” warszawskiej struktury PZPR było odwołanie Stanisława Kociołka z funkcji I sekretarza KW. Jego miejsce zajął, osobiście polecony przez Jaruzelskiego Marian Woźniak. Jednak wedle opinii Rakowskiego zawiódł on oczekiwania Jaruzelskiego, gdyż „okazał się człowiekiem, który przystosował się do sytuacji istniejącej w Komitecie Warszawskim. Słowem - sprzyja lewakom, zakapiorom i grupie Kociołka”.

Również wojsko podjęło widoczne przygotowania do ważnej roli którą mu przyszło odegrać po 13 grudnia. Już w październiku 1981 roku skierowano tzw. Terenowe Grupy Operacyjne do akcji kontrolnych, które miały rzekomo nieść „pomoc terenowym organom administracji państwowej i gospodarczej”. Grupy te działały do 20 listopada 1981, jednak przewidywano ich powrót w ciągu kilku tygodni, ażeby umożliwić „zrealizowanie uwag i usunięcie niedomagań zgłaszanych przez grupy”. Na bazie tych doświadczeń wysłano w teren w połowie listopada 1981 roku Wojskowe Grupy Operacyjno-Kontrolne, których zadaniem było rozpoznanie sytuacji w zakładach pracy.

Wraz z podjęciem decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego w Warszawie zostały rozlokowane oddziały z Warszawskiego Okręgu Wojskowego, którego dowódcą był gen. Włodzimierz Oliwa. Równocześnie w Komendzie Stołecznej MO powołano sztab do koordynowania działań MO i SB, na którego czele stanął płk Henryk Celak. Natomiast na czele sztabu ZOMO stał ppłk. Zalewski.

Jeszcze przed północą 12 grudnia 1981 roku, po zajęciu przez wojsko centrum telekomunikacyjnego w Warszawie, przerwana została łączność telefoniczna. Żołnierze 10 batalionu powietrzno-desantowego z Wesolej do godziny 3.00 opanowali gmachy - radia i telewizji przy ul. Woronicza oraz 30 piętro Pałacu Kultury i Nauki, gdzie znajdowały się stacje przekaźnikowe.

Okolo północy oddział milicjantów z Wydziału Zabezpieczenia Komendy Stołecznej MO, dowodzony przez kpt. Edwarda Misztala przypuścił szturm na siedzibę Regionu „Mazowsze” przy ul. Mokotowskiej. Po opanowaniu budynku [osoby znajdujące się wewnątrz nie stawiały oporu] weszła do niego ekipa „operacyjno-śledcza”, która do 5.30 przejęła 28 worków z dokumentami, które zostały następnie wykorzystane - „do dalszej pracy operacyjnej przez jednostki KS MO i MSW”. Stanowiły one również materiał propagandowy wykorzystywany przez prasę i telewizję, oskarżający członków „S” o zbrodnicze zamiary wobec członków PZPR, chęć zgotowania im „krwawej łaźni”.

Drugi raz milicjanci z Wydziału Zabezpieczenia zajęli budynek około 13.00, gdy pod siedzibą „Solidarności” zgromadziło się kilkaset osób. W czasie nieobecności milicji, działaczom związku udało się wynieść z budynku tzw. składopis który służył potem do przygotowania wydawnictw drugoobiegowych. W ciągu dnia zgromadzeni na Mokotowskiej ludzie byli kilkakrotnie rozpędzani przez ZOMO, także przy użyciu armatek wodnych. Dopiero wieczorem udało się władzom zaprowadzić spokój w tej okolicy miasta.

Równolegle z akcją ataku na budynek Regionu „Mazowsze” ekipy funkcjonariuszy MO i SB rozpoczęły zatrzymywanie w Warszawie osób wyznaczonych do internowania w ramach akcji o kryptonimie „Jodła”. - Rzecznik rządu Jerzy Urban informował o 384 osobach internowanych w stolicy, natomiast działacze „Solidarności” szacowali tę liczbę na 425 osób. Ostatecznie do grudnia 1982 roku internowano w Warszawie 809 osób.

Wśród zatrzymanych w dniu 13 grudnia było dwóch księży archidiecezji warszawskiej - ks Leon Kantorski oraz ks Stanisław Małkowski. Obaj po przesłuchaniu zostali zwolnieni do domów. Wielu księży, z ks Jerzym Popiełuszko i ks Małkowskim na czele jednoznacznie wsparło „Solidarność”. Ks Małkowski w wygłaszanych kazaniach, dawał tego dobitny dowód, a w rozmowie z niemieckimi dziennikarzami podkreślił: „WRON jest kwestią epizodyczną. Kościół ma perspektywę historyczną, a nawet wieczną na to co się dzieje tutaj; **ci panowie są tymczasowi,**

**tak jak w czasie okupacji hitlerowskiej w Warszawie. Niemców w mundurach nazywało się panami tymczasowymi, tak można nazwać przedstawicieli obecnej władzy, tymczasowymi tutaj**”. Nic więc dziwnego, iż pozostawał pod stałym nadzorem SB, które podejmowało wobec niego „wielokierunkowe działania dezintegracyjne zmierzające do skompromitowania go w jego środowisku i w oczach kurii jako kapłana”. Do rozpracowania go, wytypowanych zostało siedmiu tajnych współpracowników [byli to TW: „Góral”, „Kalinowski”, „Antoś”, „Spokojny”, „Sikorski”, „Tadek” i „Bogdan”].

Ze swej strony prymas, ks kard. Józef Glemp w kazaniu wygłoszonym 13 grudnia w kościele Matki Bożej Łaskawej apelował o spokój i przestrzegał aby nie rozbijać „muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy”. Niejako przeciwwagą dla tej postawy prymasa był komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski z 15 grudnia, w którym domagano się uwolnienia internowanych, przywrócenia możliwości działania związkom zawodowym. Na żądanie władz komunistycznych komunikat został wycofany z odczytywania w kościołach.

17 grudnia 1981 roku pod patronatem prymasa Glempa powstał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy kościele św. Marcina w Warszawie, zwany w skrócie „komitetem na Pivnej”, na którego czele stanął biskup pomocniczy Archidiecezji Warszawskiej Władysław Miziołek, a sekretarzem ks Józef Maj z kościoła akademickiego św. Anny. Pomoc Komitetu niesiona była wszystkim osobom „niezależnie od ich światopoglądu, wyznania oraz przynależności organizacyjnej”. Inną inicjatywą warszawskiego Kościoła był Prymasowski Komitet Pomocy Bliźniemu, powołany 17 lutego 1982 roku z siedzibą w kościele św. Anny.

Zwierzchnik Kościoła Prawosławnego w Polsce Metropolita Bazyli w piśmie z życzeniami noworocznymi dla Jaruzelskiego podziękował mu za - „**uratowanie naszej Ojczyzny Ludowej**” oraz pogratulował spełnienia „historycznego żołnierskiego obowiązku wobec niej i narodu Polskiego”. Doceniając wysiłki wodza stanu wojennego „na drodze do porozumienia ogólnonarodowego”, **uznał WRON za „symbol wiosny Polski”**, wznoszący „życiodajną siłę dla Narodu”.

Także zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Reformowanego zaapelował o „rzetelną i uczciwą pracę oraz pojednanie wynikające ze wzajemnego zrozumienia i zaufania” które pomogłyby wydzwignąć kraj z *‘głębokiego kryzysu’*. Wyraził też nadzieję, że „odnowa etyczno-moralna narodu w końcu doprowadzi do odnowy naszej Ojczyzny i jej dobrobytu”. Potem oba Kościoły wydelegowały swoich przedstawicieli do PRON.

CDN

Za: <http://naszeblogi.pl/34809-warszawa-w-stanie-wojennym-1>

## ELITY III RP. RODOWÓD - CZĘŚĆ II

W dzisiejszych czasach, tak odległych od Magdaleny i tzw. „okrągłego stołu”, kiedy już zagładanie do cudzych życiorysów i grzebanie w nich nie jest *be* ani czymś „paskudnym” i „obrzydliwym”, można spokojnie zajrzeć do życiorysów ludzi KPP, PZPR i PRL, no i pogrzebać w nich za przykładem DBM-ów [Duchowych Braci Michnika], którzy bezkarnie grzebali m.in. w życiorysie Jana Kobyłańskiego. Wolno grzebać w życiorysach Polaków-antykomunistów?! - to i chyba wolno pogrzebać w życiorysach komunistów. I to chociażby dlatego na przykład, żeby zorientować się w pochodzeniu PRL-owskich tzw. „elit” politycznych. I nie tylko tych, sprzed 1989 roku, skonstruowanych i wyprodukowanych na użytek czerwonej quislin-gowszczyzny, ale i tych pookrągło-stołowych, które zafundowały nam wspaniałomyślnie PRL-bis, zwaną obecnie dla zmylenia „III RP”. A więc mówimy tu o „elitach”, które nadają ton dzisiejszej polityce polskiej, wytyczają jej kierunki działania na obszarze polityki zagranicznej i wewnętrznej; kto decyduje w mediach [m.in. w telewizji, prasie i radiu], w wymiarze sprawiedliwości [prokuratorzy i sędziowie] i wreszcie, kto tworzy tzw. poprawną siatkę poglądów, przez którą Polacy mają patrzeć na siebie, na „elity” PRL-bis, sąsiadów, Polskę i zagranicę. Dalej - żeby



zauważyć, w czyich rękach znajdują się finanse państwa, kto kontroluje ekonomię i kto rządzi w tak zwanym „biznesie”. Krótko mówiąc: warto przyjrzeć się jacy ludzie tworzą dzisiaj w ”III RP” tzw. establishment?

Nieżyjący już prof. Jan Drewnowski, omawiając w końcu lat 1970-tych książkę A. Michnika „Kościół, lewica, dialog”, zwrócił uwagę na bardzo ważny fakt: Mianowicie, **że mamy dzisiaj do czynienia z całkiem nową klasą polityczną, w której nie można się doszukać ciągłości pokoleniowej z okresu Polski niepodległej z przed II wojny światowej**”.

„Nowa klasa polityczna”? - co i kto to jest?! Co to są za ludzie? Skąd się zjawili w Polsce? Z nieba spadli? Może wiatr ich przywiał? A kto przerwał łączność pokoleniową Polaków z okresu Polski niepodległej? Dlaczego ta łączność została zniszczona? Kto się decydująco do tego przyczynił? Czy zniszczona została celowo, czy przypadkowo? Tego rodzaju pytania można mnożyć. Ale gdy spróbujemy znaleźć odpowiedź tylko na te wyżej przytoczone, to dużo interesujących faktów wypłyne na powierzchnię, jak ”oliwa ...”.

Jan Krzysztof Kwiatkowski w swej książce [w PRL i dzisiejszej PRL-bis, zw. „III RP” całkiem nieznannej], pt. „Komuniści w Polsce - Rodowód, Taktyka, Ludzie”, wydanej przez Polski Instytut Wydawniczy [Bruksela, 1946 r.] pisze w rozdziale „U źródeł dzisiejszego PPR” - cytując:

*„Tragiczna dla nas fala wydarzeń szybko wyniosła na powierzchnię życia politycznego w Polsce nieznane nazwiska i ludzi równie obcych społeczeństwu jak obce było mu zawsze to środowisko polityczne, z którego się wywodzą. Ludzie ci znaleźli się dziś na świeczniku, lecz przeszłość ich tonie w mroku. Niemniej jednak zapoznanie się z historią komunizmu w Polsce i przeszłością ich przywódców jest rzeczą konieczną dla zrozumienia ich obecnej taktyki i celów - zjawisk jakie zachodzą dziś w Polsce i kierunku w jakim toczą się wypadki”.*

#### **Krótką notką z życiorysu gen. Berlinga**

Znana jest historia tzw. „rządu lubelskiego”, utworzonego przez nieznane elementy, które firmowały „PKWN” i „KRN” z agentem NKWD, B. Bierutem na czele. Kiedy ci lokaje bolszewicy tworzyli te bandyckie instytucje - w tym czasie na wschodnim brzegu Wisły, w Warszawie, stała tzw. ”I Armia WP”, utworzona w Związku Sowieckim, która wchodziła w skład Frontu Białoruskiego pod dowództwem późniejszego marszałka sowieckiego, Konstantego Rokossowskiego. Dowódcą I Armii WP był gen. Zygmunt Berling. Żołnierzy tego wojska nazywano później „berlingowcami”. Kiedy w 1944 r. wybuchło powstanie warszawskie, Armia Berlinga stała na wschodnim brzegu Wisły. 14 września 1944 r. Berling wydał rozkaz generałowi Galickiemu, ażeby rozpoczął desant na Czerniakowie w celu przyścia z pomocą walczącym powstańcom. Ale nie było to uzgodnione z naczelnym dowódcą Frontu Białoruskiego. Po tym występkę Z. Berling został pozbawiony dowództwa armii i wysłany do Lublina, gdzie już od pewnego czasu składany był tzw. „rząd lubelski”.

Po przybyciu na miejsce pierwszej zsyłki gen. Berling zauważył - cytując:

*„Po moim przybyciu z przedmieść Warszawy do Lublina zastałem tam straszną sytuację. W całym kraju pachołkowie Berii z wojsk NKWD szerzyli spustoszenie. Sekundowały im w tym bez przeszkód kryminalne elementy z aparatu Radkiewicza. Ludność okradano z jej mienia - w czasie legalnych i nielegalnych rewizji. Zupelnie niewinnych ludzi deportowano i wtrącano do więzień. Strzelano do ludzi, jak do psów. Dosłownie, nikt nie czuł się bezpieczny, i nie znał dnia ani godziny. Naczelnny prokurator wojskowy powiedział mi po powrocie z inspekcji, na którą wysłałem go do więzień Przemyśla, Zamościa, i Lublina, że trzyma się tam ponad 12 tysięcy ludzi. Nikt nie wie jakie zarzuty im się stawia, przez kogo zostali aresztowani i co się z nimi zamierza uczynić. [...] Rządy bezprawia, zbrodni i prowokacji w kraju przekraczały wszelkie granice” [Zob. „List Berlinga do Gomułki” z 20.XI. 1956 r. Zeszyty Historyczne, nr. 37, 1976, str. 43, wyd. Instytut Literacki, Paryż].*

Dalej Berling relacjonuje, że zebrał materiał odnośnie bandyckiej działalności organów nowej władzy i przedstawił je na posiedzeniu „PKWN”. Zażądał przy tym, żeby osoba za to

odpowiedzialna została aresztowana i wysłana do więzienia. Wkrótce po tym został wezwany do naczelnego agenta NKWD, Bolesława Bieruta, wówczas już „przewodniczącego” tzw. „Krajowej Rady Narodowej” [„KRN”], który dał Berlingowi do zrozumienia że, ze względu na okazaną postawę - nie jest dobrze widziany we władzach lubelskich. Bierut zaproponował mu wyjazd do Moskwy na studia wojskowe i w zamian za to awans na generała dywizji.

Berling zdenerwował się tą propozycją i ją odrzucił. Zareagował na to napisaniem listu do Stalina. W liście tym błagał o ratowanie Polski „dla Związku Radzieckiego z rąk bandy agentów i bandziorów międzynarodowego trockizmu”. Tutaj, Berling pisał to co widział, ale nie wiedział, co pisał. Oczywiście, odpowiedzi od Stalina nie otrzymał. Na wieloletnią banicję do Moskwy musiał się udać. Można tutaj stwierdzić, że Berling był politycznie bardzo naiwny, a nawet, że głupi. Ale on był tylko żołnierzem. Nie mniej jest przy tym tak bardzo wiarygodny jak dziecko, które jeszcze nie nauczyło się kłamać i łącać w takim stopniu jak ludzie dorośli, no i jak późniejsze nasze tzw. „łże elity” [tzn. te PRL-owskie i pookragłostołowe].

Po latach Berling wrócił do Polski i dostał stanowisko ministra PGR-ów. Później pisał pamiętniki [bo właściwie miał co pisać, dużo widział i przeżył], których nikt nie chciał mu w PRL wydać. Pisał w nich m.in. - cytuję:

*„W Lublinie zrzuciło maskę i ukazało swoje żydowsko-kominternowskie sprzysiężenie. Ujawniło prawdziwy swój cel. Sięgnęło po władzę. Pod płaszczykiem walki z kontrrewolucją rozpoczęło planowe wyniszczanie potencjalnej konkurencji jaką mogła stanowić polska inteligencja. Zgodnie ze znaną dewizą - aresztować, a powód znajdzie się później ... zapelniano więzienia, opornych strzelano w mieszkaniach i na ulicy. A badania w śledztwie prowadzono z okrucieństwem przewyższającym metody Gestapo”.*

#### **Teraz coś z życiorysu KPP i PPR**

Zanim przejdę do korzeni i rodowodu tych organizacji antypolskich, warto zadać sobie parę prostych pytań w rodzaju, czy gen. Berling dobrze widział w tzw. „rządzie lubelskim” bandę agentów i bandziorów międzynarodowego żydowsko-kominternowskiego sprzysiężenia? Czy istniały jakieś konkretne przesłanki i dane, żeby tak pierwszy rząd PRL-owski widzieć i określać?

Berling w swym w/w liście do Gomułki przypomina, że dobrze znana jest im obu historia tw. „Związku Patriotów Polskich” [„ZPP”] utworzonego przez Stalina w Związku Sowieckim. „ZPP” był jądrem rządu lubelskiego, a więc tej bandy agentów międzynarodowego bolszewizmu.

Ale zanim doszło do utworzenia „ZPP”, wydarzyło się dużo różnych rzeczy, o których Berling zapewne nie wiedział. Istniała przecież prehistoria późniejszych wypadków i nieszczęścia Polaków. Tej prehistorii Berling mógł nie znać. Ale tę prehistorię warto poznać, żeby potem nie tłumaczyć się i usprawiedliwiać niewiedzą. Gdyż, zapoznając się z życiorysami KPP, PPR i PZPR; organizacji, które tworzyli konkretni, składający się z ciała, kości i krwi ludzie o swoistej kulturze, mentalności i swoiście [charakterystycznie dla określonej nacji] wyznawanej filozofii, wynikającej z ich genów, poznajemy nie tylko genezę zbrodni komunistycznych, ale i genetykę znajdującą się już w ziarnie, które wypuściło korzenie a z których z kolei wyrosły nam do góry wczorajsze [PRL-owsko - PZPR-owskie] elity i dzisiejsze [pookragłostołowe] tzw. ‘łże-elity’. Mamy tutaj ogromne szanse do poznania ich mocodawców obecnych we wszystkich organach władz tzw. „III RP” z władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą włącznie. Nie jest to wiedza przyjemna, ale czy dlatego mamy od niej uciekać?

Jak tworzone Polakom nowe elity polityczne i kulturalne, ukazała nam żydowska działaczka Komunistycznej Partii Polski [KPP] Ester Rozentel-Sznejderman. Wyemigrowała z Polski do ZSRR w 1926 r. A w 1958 r. wyjechała z Rosji sowieckiej do Izraela gdzie później wydała w dwóch tomach swoje wspomnienia. Dwa drukowane w nich rozdziały, poświęcone sprawom polskim i KPP zostały opublikowane w „Zeszytach Historycznych” [nr. 49, 1979 r., str. 179-194, wyd. Instytut Literacki, Paryż]. Píše tam: po znalezieniu się w ZSRR, jako emigrantka polityczna,

udała się do gmachu Kominternu w Moskwie gdzie trafiła na goja mówiącego po żydowsku. Dalej wspomina - cytuję:

*„Za parę chwil przyjmie mnie przedstawiciel KPP w Kominternie. Tymczasem jego sekretarka - z czasem dowiedziałam się, że jej nazwisko brzmi Marecka - prowadzi ze mną przyjazną rozmowę. Zza uchylonych drzwi gabinetu dochodzi odgłos ożywionej rozmowy telefonicznej prowadzonej w soczystym języku żydowskim. Gdy w otwartych drzwiach ukazał się przedstawiciel KPP we własnej osobie, zapraszając mnie do wejścia, stwierdziłam ze zdumieniem, że nikogo prócz niego nie było w gabinecie; a zatem, to on sam mówił przed chwilą w moim macierzystym języku. Wacław Bogucki był Polakiem. Z natury wesoły, swojski. Polszczyzna w jakiej zwraca się do mnie ma akcent wileński, względnie kresowy. Ten rodowity Polak ładniej mówił po żydowsku, niż po Polsku - przeszło mi przez myśl.*

*Z czasem dowiedziałam się od towarzyszy z Mińska, że na Białorusi Bogucki zwykł był przemawiać na zebraniach do robotników żydowskich po żydowsku, co w tym środowisku decydowało o sukcesie partii komunistycznej, w imieniu której występował. Opowiadano mi również, że na zebraniach robotniczych w których uczestniczyli też nie-Żydzi, zwykł Bogucki tłumaczyć na język białoruski przemówienia delegatów żydowskich, którzy nie znali żadnego języka oprócz własnego. Dzięki temu wzrosła jego popularność wśród żydowskich ludzi pracy, którzy uważali go prawie za „swojego”.*

*Bogucki przyjął mnie ciepło, przyjaźnie, jak starą znajomą, jakkolwiek było to nasze pierwsze spotkanie. Po krótkiej indagacji „kto zacz?”, „Kim jesteś?” poprosił sekretarkę: „Połącz mnie z tow. Zofią”. [Chodzi o Zofię Dzierżyńską, żonę Feliksa - przyp. red.]. - I oto mówi już z ową Zofią, jak gdyby mnie przy tym wcale nie było. „Przyjechała z Warszawy towarzyszka z wyższym wykształceniem. Co? Tak, Żydówka, ale widać, że polski jest, jak gdyby jej ojczystym językiem. Dziewczyna, ogień - spojrzawszy na mnie ciepło, dodał - w sam raz dla Was ... jak ulał. Przyślę ci ją”.*

*Dopiero teraz gdy odłożył słuchawkę, zwraca się do mnie: „Potrzebni są tu ludzie do pracy wśród Polaków. Sekcja Polska przy KC KP[b] z którą właśnie rozmawiałem o tobie, nie daje nam spokoju: „Przysyłajcie nam nowoprzybyłych emigrantów politycznych”. I objaśnia mi: „Wśród miejscowych Polaków jest bardzo mało członków partii, i nie zawsze można im powierzyć pracę wśród tubylczej ludności polskiej”.*

### **Wybierz sobie nazwisko**

*Bogucki odsyła mnie z powrotem do sekretarki. Od niej mam otrzymać oficjalny dokument dla WKP[b] w którym będą odnotowane - wszelkie dane o mojej przynależności do KPP. „Jakie nazwisko wybrałyście sobie?” - brzmi jej pierwsze pytanie. „Przybyłam tu, jako Sara Sznajderman, córka Mojżesza” - odpowiadam.*

*A po cóż wam tu, w Związku Radzieckim, takie imię i nazwisko? Wybierzcie sobie słowiańskie, dobrze brzmiące” - uświadamia mnie - natychmiast budzi się we mnie nieprzyjemna asocjacja, z tym co mnie tak odstręczało tam w kraju. „Przed kim powinnam tu ukrywać moje pochodzenie?” - nie mogę się pohamować. Chwila milczącego napięcia. „Nie życzę sobie słowiańskiego nazwiska, ani słowiańskiego imienia. Zapiszcie: Sara Sznajderman, córka Mojżesza”. Powiedziałam już to zbyt głośno, jak na dobrze wychowaną osobę. „Wiecie co? Zastanówcie się jeszcze” - radzi mi przyjaźnie, z uśmiechem, uprzejma i jak widać doświadczona w tych sprawach sekretarka. „Poradźcie się tutejszych towarzyszy i jutro przyjdźcie z ostateczną odpowiedzią”.*

*Mało kto z moich nowoprzybyłych towarzyszy oparł się tej pokusie. Lea Kantorowicz przeobraziła się w Jelenę Kamińską; jej mąż Icchak Gordon - w Aleksandra Lenowicza; Nechama i Józef Feigenbaum stali się Natalią i Osipem Krawczyńskimi; Chana Milsztajn jest tu Hanną Turską; Motke Hajman to teraz Mikołaj Wojnarowicz; z jednego Rapaporta zrodził się Krawiecki, z drugiego, częstochowskiego - Józef Karpiński, itd., itp. Nawet mój Szaul, który szczęśliwie przybył dwa tygodnie po mnie z Warszawy do Moskwy, porwany został ogólnym prądem i*

zgodził się zmienić swe imię i nazwisko z Szaul Landau na Teodor Skórski. Pod tym nazwiskiem żył i publikował swe prace w Związku Radzieckim do dnia swej tragicznej śmierci (...).

Aryjskie nazwisko zapewniało skierowanie na bardziej odpowiedzialną pracę, na „nie żydowskiej” ulicy. I tutaj, tak jak w reakcyjnej Polsce, partia nie chciała „drażnić” tzw. „rdzennego społeczeństwa”. Mimo wszystko nie żałowałam ani razu w ciągu tych 32 lat, spędzonych w Związku Sowieckim, że pozostałam Sarą Mojsiejewną.

Nie każdy emigrant polityczny spotkał się w owych latach z tak ciepłym przyjęciem w przedstawicielstwie polskim przy Kominternie jak ja i wszyscy ci, których zamierzano skierować do pracy w instytucjach polsko-sowieckich.

Gdy do tego samego Boguckiego zgłosił się nieco później mój mąż - Szaul Landau, którego KPP przetransportowało chorego w ten sam sposób jak i mnie, oburzenie Boguckiego było tak wielkie, że nie był w stanie ukryć swego protestu przeciw „żydowskiemu zalewowi”.

„Rany boskie” - chwycił się przedstawiciel KPP za głowę, usłyszawszy jego daleką od doskonałości polszczyznę - słuchaj no chłopcze, czy tam prześladują wyłącznie towarzyszy żydowskich? do diabła! to przecież prawdziwe tchórzostwo! A któż za was będzie tam robił rewolucję?!... I nie posiadając się z oburzenia, dodał: „U przywódców Komitetu Wykonawczego Kominternu wywołuje to wrażenie że KPP składa się wyłącznie z Żydów!...”

Po tym opisie, Rosental-Sznajderman podkreśla, że przedstawiciel KPP przy Kominternie, ten „zażydzony goj” nie był antysemitą. I dalej wyjaśnia - cytuję:

„Jeśli zaś chodzi o Wacława Boguckiego, to dla wszystkich, którzy go znanli było jasne, że postępuje w ten sposób z Żydami nie ze względu na swe antysemityczne nastawienie. Nie mogło być żadnej wątpliwości, że Bogucki nie robi tego z własnej woli, lecz na skutek nacisku „z góry”. Bo „złota nić” biegnie bezpośrednio stamtąd... Tu jak i tam, w kraju, nadal nurtuje przeklęty problem „zbyt dużej proporcji komunistów żydowskich w KPP”. Tyle że tam, w reakcyjnej Polsce, napomyka się o tym w komórkach partyjnych półsłówkami, tutaj zaś można sobie pozwolić mówić o tym otwarcie. Również tutaj w Kominternie - w przenajświętszym przybytku - wielka liczba Żydów w KPP tkwi niczym kość w gardle, której ani połknąć ani wypluć nie sposób.

W moim otoczeniu obszernie wówczas komentowano cyniczną wypowiedź pod adresem KPP Karola Radka, Żyda z Polski, na posiedzeniu Kominternu, gdy poprzytykał się z jej przedstawicielami: „A czym może poszczycić się KPP? Chyba swoją żydowską większością!

Spójrzcie trzeźwo, przecież wasz król jest nagi”.

A jak zareagowali na to przedstawiciele, po większej części Żydzi? Skonsternowani i zawstydzeni - nie zareagowali wcale. Ostremu językowi Karola Radka przypisywano również powiedzonko „Pięta Achillesowa”, jakim określało się w Kominternie zalew żydowski.

Po udaniu się do Zofii Dzierżyńskiej autorka wspomnień otrzymała od niej przydział do pracy, zadania i plan działania. W związku z tym opowiada w innym miejscu - cytuję:

„Tylko na krótki czas byłam pewna, że tow. Dzierżyńska powierzyła mi poważną tajemnicę partyjną, której nie wyjawiałaby byle komu. W swej naiwności sądziłam iż o głównym celu pracy polskiej w Związku Sowieckim - o „eksporcie”, powinni wiedzieć tylko nieliczni wybrani. Niebawem przekonałam się, że dla tych którzy są związani z pracą polską na Ukrainie, owa „tajemnica” nie jest żadnym sekretem. Przygotowywanie rdzennie polskich kadr dla przyszłej Polski socjalistycznej przeprowadzają tu twardą ręką. Mówią o tym w kręgach partyjnych, jak o zadaniu najwyższej wagi. U nas na Ukrainie, chodziło głównie o przygotowanie średniej warstwy inteligencji polskiej: - nauczycieli, urzędników aparatu państwowego i działaczy partyjnych, komsomolskich itd. Wyższe kadry ideologiczne dla przyszłego polskiego rządu komunistycznego przygotowywano w Moskwie.

Tam też mieszkało wielu wybitnych polskich emigrantów politycznych, naukowców oraz teoretyków marksistowskich« [„emigrantów politycznych” - czytać należy: Żydów].

Dalej, po opisie F. Dzierżyńskiego, jako szefa GPU; gdzie mieszkała, z kim się znała i jaką prowadziła działalność, dodaje:

*»W Związku Sowieckim nie było wystarczającej ilości - rdzennych Polaków, którzy byliby zdolni do prowadzenia stosunkowo rozgałęzionej pracy partyjno-kulturalnej wśród ludności polskiej. Partia nie mając innego wyjścia, zwracała się zatem do Żydów emigrantów z Polski. Ich wkład do pracy tej był rzeczywiście bardzo znaczny. Wśród personelu pedagogicznego kijowskich zakładów naukowych, dokąd zostałam skierowana przez partię, żydowscy wykwalifikowani pracownicy stanowili poważny procent. Polski był tutaj językiem wykładowym, z czasem gdy zabrakło nauczycieli mogących wyklądać po polsku, zaczęto zatrudniać pedagogów, którzy wykładali po ukraińsku lub rosyjsku. Tak też było w Polskim Oddziale Ukraińskiej Szkoły Partyjnej w Kijowie. Wymienię jedynie niektórych, spośród moich przyjaciół i znajomych, w polskich zakładach naukowych w Kijowie: Michał Frenkin, Basia Alter, Boruch Huberman, Borowska, Politur, Tai - kierownik katedry materializmu dialektycznego, Cesia Angielczyk, Sonia Huberman, Regina Rosenblum i wiele innych.*

*Faktycznym redaktorem gazety polskiej w Kijowie był Żyd emigrant polityczny, mój towarzysz, Karol Wojślawski. W polskiej organizacji młodzieży komunistycznej oraz w polskiej audycji radiowej pracowała jego bliska krewna - aktywistka warszawskiej młodzieży komunistycznej, która uciekła z Polski - Hanka Turska [Chana Mijlsztain], dyrektor polskiego teatru państwowego w Kijowie, i niektórzy aktorzy - za moich czasów, byli również Żydzi [ich nazwiska, prócz aktorki pani Lifszyc, zatarły się w mej pamięci].*

*Wspominałam już o tym, że z braku rdzennych Polaków komunistów musiano zamianować Żyda Samuela Łazowerta dyrektorem Instytutu Naukowego Polskiej Kultury Proletariackiej przy Wszzechukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.*

Autorka w/w wspomnień ujawnia nam też jak trudna była praca propagandowa komunistów wśród ludności etnicznie polskiej na Ukrainie. Opowiada, że była kierowana do miejscowych organizacji partyjnych, które miały jej pomóc w pracy propagandowej. Pisze, że:

*»Gdziekolwiek zjawiałam się - kierownictwo miejscowe zaczynało od skarg na ludność polską, jak twardym orzechem jest ona dla władzy, jak ciężko pokonać jej cichy sabotaż... **Zdarzały mi się takie osobliwości: kierownik który sam jest Polakiem, macha ręką:** „Kto ich tam wie? Któż może odgadnąć jaki kamień każdy z nich chowa w zandrze?”.*

Po wylądowaniu w 1944 r. w Lublinie „wyższych kadr ideologicznych dla przyszłego rządu komunistycznego w Polsce” przyszedł czas na import „średniej warstwy inteligencji polskiej”. Z jakich ludzi składała się ta nowa „warstwa inteligencji” i „nowa klasa polityczna i kulturalna”, na co zwrócił uwagę wspomniany wcześniej prof. Drewnowski, zobaczymy później.

CDN

Władysław Gauza, Elity III RP – Oslo, Wrzesień 2011

## KRYZYS, ŻYDZI, POLSKA - CZĘŚĆ I

### AGONIA ŻYDOWSKIEGO KAPITALIZMU

Upadek żydowskiego kapitalizmu przewidywał R. Dmowski już w latach 20-tych i 30-tych XX wieku. Potwierdzeniem słuszności tych przewidywań był tzw. Wielki Kryzys lat 1929-1933. Przyczyn upadku żydowskiego kapitalizmu R. Dmowski upatrywał w czynnikach etycznych i ekonomicznych procesów gospodarczych. Mimo, iż kryzys przełomu lat 20-tych i 30-tych XX w. był kryzysem o zasięgu światowym, to jednak nie zagroził on trwaniu i ekspansji żydowskiego kapitalizmu. Wytlumaczenie przetrwania żydowskiego systemu przynosi analiza tzw. światowej polityki finansowej i istniejących wówczas dla niej ograniczeń, oraz o wiele skromniejszych mechanizmów kreacji pieniądza bezgotówkowego [dzisiaj wirtualnego]. Poza tym, wymuszona siłą militarną USA, pozycja \$ USA po I wojnie światowej ograniczała się do 40% udziału \$ USA

w rozliczeniach transakcji międzynarodowych. Zatem, żydowska oligarchia finansowa [właściciele FED i emisji \$ USA] mogła spać spokojnie, nic jej nie zagrażało.

W czasach nowożytnych, Żydzi doprowadzili do upadku Polski w XVIII wieku w wyniku opanowania całej polskiej gospodarki w wieku XVII. W obawie przed zasłużoną zemstą Polaków, przed pogromami, bogaci Żydzi wyemigrowali na Zachód, głównie do Wielkiej Brytanii, potem do USA. Pasożytnicza działalność żydostwa w Polsce - w Polsce zdobyte i potem wytransferowane przez Żydów kapitały budowały także potęgę Prus [Krzyżackich Prus - red.]. Bogaci Żydzi doradzali później władcy Prus, Fryderykowi II Wielkiemu i carycy Katarzynie II, "Niemce" na rosyjskim tronie - otoczonej też „niemieckimi” doradcami, dokonanie rozbioru Polski. Gdy do niego doprowadzili, gdy się dokonał, byli już bezkarni. Jeśli współczesna III RP zakończy swój byt, a wiele wskazuje na taką możliwość [o czym będzie w cz. 2 tekstu] żydo-władza III RP także uzyska całkowitą bezkarność.

W tamtych czasach, czasach upadku Rzeczypospolitej, polska waluta nie była walutą światową, a więc upadek Polski był tylko upadkiem lokalnej potęgi, bez żadnych światowych konsekwencji ekonomicznych. Żydzi zatem mogli emigrować i uprawiać swój finansowy proceder, w nowych państwach swojego osiedlania.

Czynniki, etyczny i ekonomiczny, które R. Dmowski upatrywał jako decydujące o upadku żydowskiego kapitalizmu, zostały współcześnie wzbogacone o czynnik polityki finansowej, która przestała mieć jakikolwiek związek z produkcją dóbr i usługami. To właśnie ta polityka finansowa która miała przynieść żydostwu bogactwo i władzę [faktycznie je przyniosła] niesie nieuchronną śmierć żydowskiemu kapitalizmowi.

Upadek USA [także UE] jest nieuchronny, ponieważ nie jest możliwe, żeby państwo wytworzyło i wykreowało [kreacja dotyczy pieniądza nieistniejącego] taką ilość pieniędzy [w przypadku USA, czyni to prywatny żydowski FED, odpowiednik banku centralnego] których nominalna wartość wielokrotnie przekracza ilość wszystkich istniejących dóbr w państwie. USA są tu teoretycznym właścicielem waluty, a więc wielkim niewypłacalnym dłużnikiem. Ten dług spada na barki amerykańskiego społeczeństwa, które nigdy nie będzie w stanie wywiązać się wobec wierzycieli, jeśli system żydowskiego kapitalizmu miałby trwać nadal. Niechęć społeczeństwa USA do światowych złodziei - do żydowskiej oligarchii finansowej jest oczywista. Niewypłacalność USA, oznacza jednocześnie, że wszyscy ich wierzyciele, czyli posiadacze papierów wartościowych USA a także ich waluty, mogą czuć się oszukani i okradzeni przez emitentów i kreatorów \$ USA czyli przez żydowską finansjerę - właścicieli FED. Jest to także przyczyna przedłużającej się agonii żydowskiego systemu, ponieważ państwa wierzyciele nie chcą zostać z makulaturą. Nie bardzo wiadomo jak rozwiązać ów problem, zwłaszcza, że złodziej dysponuje jednym z najpotężniejszych arsenałów jądrowych.

**Upadek USA nie będzie upadkiem lokalnej potęgi, będzie załamaniem całego światowego żydowskiego systemu kapitalistycznego. I wątpliwe, by po upadku tego systemu Żydzi znaleźli kraj, w którym będą mogli swój finansowy proceder uprawiać od początku.**

W krajach Ameryki Łacińskiej pojawia się już często pogląd, że **rozsadnikiem żydowskiego "zachodniego" imperializmu jest współczesny KK**. Trudno odmówić temu pogładowi słuszności, zwłaszcza, że najnowsza historia Polski z lat 1978-2012 wydaje się potwierdzać ten pogląd.

Upadek USA nie musi jednak oznaczać ich zniknięcia z mapy, USA stracą przede wszystkim znaczenie polityczne i gospodarcze. Staną się lokalną potęgą. Niewykluczony jest także ich podział na mniejsze państwa.

W chwili obecnej żadne z państw mogących potencjalnie zastąpić gospodarczą i militarną pozycję USA [np. Chiny] jak na razie nie wyraża gotowości przyjęcia i oddania swojej gospodarki w łapy żydowskiej finansjery. To, co obserwujemy, czyli drukowanie pieniędzy jest wydłużaniem agonii USA (i UE) dla zyskania czasu i znalezienia rozwiązania. Być może częściowym

rozwiązaniem będzie stworzenie żydowskiego państwa na polskiej ziemi. **Polska znajduje się wśród 13 najbogatszych państw świata pod względem ilości i wielkości zasobów naturalnych, a więc stanowi znakomitą lokalizację dla żydowskiego pasożytnictwa.**

Funkcjonowanie waluty € [euro] UE oparte jest na identycznych mechanizmach jak \$ USA. € UE zostało wprowadzone tylko i wyłącznie dla potrzeb światowej żydowskiej finansjery świata anglosaskiego, która to już wcześniej, w latach 1980-1990, dostrzegła nieuchronność upadku \$ USA, ale nie chciała zrezygnować z ogromnych zysków bez pracy i z faktycznej władzy na Zachodzie - a nawet poza nim. Stworzeniem UE chciała zastąpić upadające USA i zniszczoną walutę - \$ USA. W latach 1980, zniknęły granice dla przepływu kapitałów - rozpoczęła się era polityki globalizacji.

**Globalizację należy rozumieć wyłącznie jako dążenie światowej żydowskiej oligarchii finansowej do czerpania zysków z kreacji pieniądza na skalę całego globu i pozostającej poza jakąkolwiek kontrolą rządów państw, co w efekcie ma także zapewnić żydowskiej finansjerze globalną władzę.**

Na nasze szczęście doszło do ewidentnego konfliktu interesów żydostwa anglosaskiego i europejskiego, które korzyści w strefie € UE chce zachować dla siebie.

Upadek zarówno \$ USA, jak € UE wynika z ogromnego i niekontrolowanego przyrostu zasobów wirtualnego [nieistniejącego w banknotach i w bilonii] pieniądza obydwu stref walutowych. Ten przyrost wirtualnego pieniądza, wynikający z kreacji pieniądza bezgotówkowego i z operacji na tzw. instrumentach pochodnych, odbywający się w postępie geometrycznym z coraz większą szybkością, wysysa z rynku pieniądź rzeczywisty [wśród finansowej oligarchii znane są np. gry w kursy walut]. Zjawisko to można przyrównać do systemu naczyń połączonych w których poziom cieczy zawsze będzie jednakowy. Jeśli do takiego systemu naczyń przyłączymy nowe puste naczynie, zostanie ono natychmiast wypełnione cieczą. Jej poziom jednak obniży się. Identyczne zjawisko obserwujemy w systemie finansowym. Każde pojawienie się nowego wirtualnego pieniądza [a one istnieją w zapisach księgowych prywatnych banków] wydrenuje z rynku pieniądź rzeczywisty. Stąd konieczność [to już zjawisko stałe] dodrukowywania pieniądza przez prywatne banki centralne [FED, EBC]. Metoda ta niczego nie rozwiązuje, bowiem nowe pieniądze - znikają jak w czarnej dziurze na kontach światowej finansjery, na których istnieją zapisy kwot pieniędzy wirtualnych. Tak, więc nowe pieniądze nie wchodzi do obiegu gospodarczego, natomiast powodują dodatkowe obniżenie realnej wartości dochodów ludności oraz umożliwiają bankom kontynuację procedury kreacji pieniądza bezgotówkowego.

Tak zwani liberalni ekonomiści zarzucali państwu socjalistycznemu drukowanie pieniędzy bez pokrycia - przecież to szczyt idiotyzmu i hipokryzji.

Naprawa tego systemu przez “zachodnie władze” nie jest możliwa, ponieważ oznaczałaby pozbawienie światowej żydowskiej finansjery zysków z pracy okradanych narodów oraz faktycznej władzy politycznej na Zachodzie. Nie mniej upadek lichwiarskiej finansjery jest nieuchronny, przesądzony. Trudno tylko przewidzieć jak będzie przebiegał cały ten proces i kiedy ostatecznie się zakończy.

Jeśli jeszcze dzisiaj ktoś w Polsce namawia do wejścia do strefy € UE, to jest albo politycznym idiotą albo zdrajcą interesów państwa i narodu i właściwie należałoby go powiesić.

### **”PO NAS CHOĆBY POTOP”**

Szwecja idzie śladem Wielkiej Brytanii i obniża podatek dochodowy od osób prawnych. Od 1 stycznia 2013 r. stopa podatkowa spadnie z obecnych 26,3 proc. do 22 proc.

**Dla przypomnienia:** Bank of England jest prywatną własnością żydowską od 1694 r. ... exodus Żydów z Polski miał miejsce w w. XVII, a w wieku XVIII Polska przestała istnieć.

Jak, więc widać lichwiarskie żydostwo ma w Szwecji coraz więcej do powiedzenia. To oznacza m.in., że zyski banków komercyjnych [i innych firm finansowych], będą rosły. Ciekawostka: w

Polsce podatek CIT wynosi teoretycznie 19 proc., w praktyce znacznie mniej ... **komercyjne banki w RP w 2011 r. osiągnęły dochód 15 mld zł**, który wytransferowały z Polski; dla porównania: **roczny deficyt budżetu RP wynosi 35 mld zł !**.

Podatek CIT powinien być progresywny, czyli rosnący ze wzrostem dochodu, ale z możliwością zmniejszenia go o kwoty wydatkowane na tworzenie nowych miejsc pracy oraz na odtwarzanie majątku firmy i na jej rozwój. Zmniejszenie podatków CIT powoduje konieczność uzupełnienia budżetu państwa z innych źródeł. Te inne źródła to z zasady wzrost podatków pośrednich - które płacą podatnicy indywidualni. Stąd wniosek, że na wzrost dochodów firm [głównie z kapitałem żydowskim] złożą się w Szwecji podatnicy, których realne dochody zmaleją. Istotną kwestią ekonomiczną i moralną jest pytanie: **czy instytucje bankowe powinny osiągać zyski?** Z ekonomicznego punktu widzenia wielkość dochodu banku powinna być ograniczona do niezbędnej wielkości potrzeb samofinansowania działalności banku. Pomijam już ekonomiczny absurd w postaci ustawowego zalegalizowania działalności banków komercyjnych.

”Po nas choćby potop” - oto dewiza żydowskiej finansjery, która jest świadoma kresu możliwości uprawiania swojego procederu. Jednak wyjątkowa witalność z jaką w przede dniu swej agonii intensyfikuje wysiłki do pomnażania zysków jest charakterystyczna tak dla żywych organizmów jak i dla organizacji ludzkich, np. dla państw.

Światową żydowską finansjerę charakteryzuje wyjątkowa perfidia i niepohamowana żądza zysku. Mogliśmy się o tym przekonać, gdy profesor J. Sachs, doradca żydowskiego finansisty G.Sorosa, radził żydo-władzy RP w 1989 r., żeby zalegalizowała handel narkotykami - dzięki czemu Polska szybciej spłaciłaby swoje długi !!!

Podobne postulaty nie zdziwią nikogo w USA. Tzw. politycy USA już w latach 1970-tych zgłaszali identyczne postulaty.

Współczesna agresja syjonistycznych USA i NATO na Afganistan, poza ewidentnym politycznym celem okrażania Rosji, ma także cel finansowy - największe na świecie uprawy roślin do produkcji narkotyków - znajdują się właśnie w Afganistanie, z czego wyłączne korzyści osiąga żydowska finansjera. Żydo-władza RP wysłała do ochrony tych upraw polskich żołnierzy, za ich szkolenie, wyposażenie i utrzymanie płaci polski podatnik. CDN

Dariusz Kosiur

<http://wiernipolsce.wordpress.com/2012/09/24/kryzys-zydzi-polska-cz-1/>

## **ROLA NEOFITÓW W DZIEJACH POLSKI - CZĘŚĆ II (ostatnia)**

Stanisław Didier, fragmenty

Komisarze postanowili przesłać Komitetowi Centralnemu *ultimatum*, w którym zażądali od niego ogłoszenia powstania, oświadczając, iż w razie sprzeciwu naczelnej władzy sami rozpoczną ruch zbrojny. Większość Komitetu nie chciała oprzeć się żądaniom malkontentów skierniewickich. Naprawdę poszczególni członkowie Komitetu, Jak A. Giller (z tego powodu zapewne niecierpiany przez L. Kronenberga, który dał temu wyraz w swoim liście z dn. 4.VI.1864) i inni protestowali przeciwko rozpoczęciu powstania, zarzucając mu że ten nie postarał się nawet przygotować zawczasu w dostatecznej ilości i jakości, środków wojennych. W styczniu 1863, Komitet Centralny z którego wystąpił Giller [nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za klęskę w razie ogłoszenia równoczesnego z branką powstania] **uznał się za Tymczasowy Rząd Narodowy** i wezwał młodzież polską do broni. Od tej pory, wydarzenia potoczyły się znaną koleją. Już po kilku miesiącach walki - przeredziły się szybko zastępy najdzielniejszych. Nietylko w dniach lipcowych, ale wcześniej jeszcze nie widzimy już owej młodzieży, pełnej entuzjazmu, która spotykała się z sobą zarówno przy pracy organizacyjnej, jak i na polach walk. Dosięgły ją kule, bagnety lub stryczek wroga. Na arenie wypadków pozostawali krzykacze, ślepi czciciele rewolucji francuskiej, którym zdawało się, że Polska powstanie wówczas, gdy na polski grunt przeplancuje się hasła i sposoby działania Francuzów z



końca XVIII w. **Na miejsce ofiarnej młodzieży polskiej która usłała szybko trupami swemi kraj ojczysty, pojawiło się w organizacji powstańczej mnóstwo małych Maratów, Robespierre’ów, Fouquier-Tainville’ów, Saint-Justów, naśladowujących niezręcznie swe prototypy, i wdrapujących się w ich krwawe łachmany. Wysunęli się też szybko w skład kierowniczych elementów powstania chrzczeni i niechrzczeni Żydzi. Nie narażając się na ogół na niebezpieczeństwa walki frontowej - obsadzili za to wiele poważnych stanowisk aż do stopni dyrektorów wydziałów włącznie, na których byli bardzo czynni.** Działali tam: Karol Majewski, stojący przez pewien czas na czele Rządu Narodowego, Józef Piotrowski członek Rządu, utworzonego we wrześniu 1863 r., Aleksander Pawłowski, wchodzący do Trybunału Rewolucyjnego; Józef Kwiatkowski, naczelnik Warszawy [zajmujący się później sprowadzaniem broni dla formacji galicyjskiej]; Franciszek Orłowski, dowódca jednego z oddziałów żandarmerji w stolicy; Władysław Majewski [brat Karola], komisarz woj. Kaliskiego; Stanisław Rudnicki, znany pod nazwą Sawa, zaliczony przez M. Dubieckiego [“Romuald Traugutt”, str. 218] do współpracowników komisji inkwizycyjnej rosyjskiej; Adam Majewski; bracia Niemirowscy; Bronisław Wołowski; Kaplińscy; Henryk Wohl; Artur Goldman i inni. Nic więc dziwnego, że niezgoda, zapanowała w powstańczych szeregach polskich. Do zgody bowiem nie mógł dopuścić element neoficki, wciskający się do organizacji. W tym czasie, gdy młodzież polska przelewała krew w beznadziejnej walce z przemożnym wrogiem, przywódcy Czerwonych rozpoczęli ostrą walkę z Białymi, która to, przyczyniwszy się w Królestwie do dwukrotnych przewrotów w Rządzie, rozegrała się i w innych częściach porozbiorowych Rzeczypospolitej. Już w maju 1863 r. uwydatniająca się w Rządzie Narodowym przewaga Białych doprowadziła ze strony Czerwonych do zamachu stanu, do którego, walnie dopomógł naczelnik straży bezpieczeństwa Landowski, prawdopodobnie pochodzenia też żydowskiego.

Rząd Narodowy został rozpedzony, a bardziej oporni jego członkowie - uwięzieni.

Hasło przewrotu wyszło z Krakowa, gdzie licznie zgromadzeni, skrajnie radykalni nikkzemnicy wymieniali publicznie nazwiska członków Rządu, z intencją, ażeby one doszły do moskiewskich uszu. Nie mogąc doczekać się chwili gdy uda im się ująć ster powstania, wysłali oni na wiosnę 1863 r. morderców dla zabicia dwu najdoświadczeńszych członków Rządu. Zamiar, pomimo ich woli, nie przyszedł do skutku. Wówczas spiskowcy postanowili w Zielone Świąta wymordować wszystkich członków Rządu.

I to się nie udało. W kilka dni potem chcieli napaść na salę posiedzeń w chwili, gdy obradowali tam członkowie Rządu z przedstawicielami opozycji. Mieli oni zamiar zasztyletować członków władzy.

Przeszkodzono im jednak. Wichrzenia neofitów nie wróżyły długiego żywota nowopowstałemu Rządowi. W krótkim czasie upadł on, ustępując miejsca nowemu na którego czele stanął Karol Majewski. Do października stolica była świadkiem parokrotnej zmiany Rządu.

Jeszcze raz czerwoni doszli drogą zamachu do władzy. Posługując się terrorem zniechęcili oni do siebie niemal wszystkich. W krótkim też czasie doszedł do głosu Romuald Traugutt, którego namówił do objęcia władzy Czartoryski, przedstawiwszy mu, że istnienie terrorystycznego rządu zniechęca mocarstwa Zachodu. Bohaterski dyktator nie był też wolny od “czulej opieki” wichrzycieli neofickich. Mało było im tego że mieli Epsteina w najbliższym otoczeniu tego męczennika sprawy narodowej. Widocznie nie nazbyt uległym okazał się im dyktator Traugutt. To też przy końcu 1863 roku utworzony został przez szumowiny radykalne tzw. Komitet Rewolucyjny [którego przewodniczącym został Bronisław Brzeziński] dla przeciwdziałania zarządzeniom Traugutta. **Co się tyczy wrażenia, jakie wybuch powstania styczniowego wywołał na zachodzie Europy, było ono raczej niewielkie.** Rozpoczęcie walki zbrojnej z najeżdżcą w Królestwie, przeszło niemal niepostrzeżenie wśród społeczeństw i rządów Zachodu. Jan Czyński, Lubliner, Wołowscy, Klaczko i inni zbyt mało czasu mieli na poinformowanie prasy zagranicznej [będącej przeważnie własnością ludzi bliskich im pochodzeniem] o celach

beznadziejnej walki, jaką toczył naród polski z Moskalami. Jako założyciele *“L’alliance polonaise de toutes les croyances religieuses”*, stowarzyszenia, mającego na celu pojednanie wszystkich wyznań religijnych na polskiej ziemi, zwrócili oni całą swoją energię w tym kierunku. W Anglii wyrażano się o powstaniu jako o ruchu, skazanym zgóry na niepowodzenie. Również w Wiedniu nie doceniano doniosłości rozpoczynających się wydarzeń. We Francji, gdzie urzędowa i półurzędowa prasa, już przedtem rzucała gromy na Polaków z powodu zamachu Jaroszyńskiego na ks. Konstantego, potraktowano powstanie jako ruchawkę w stylu Mazziniego.

W szeregu państw niemieckich sprawa konfliktu polsko-rosyjskiego zaciekała dopiero **z chwilą zawarcia konwencji Prus z rządem carskim**. Wystąpienia nielicznych dzienników na Zachodzie w obronie Polski spotykały się raczej z obojętnością większości prasy. A niektóre z nich nawet piętnowały rzekome okrucieństwa powstańców. Jedyne w Prusiech przyjęto wybuch powstania jako wypadek pierwszorzędnej znaczenia. Już mianowanie ks. Konstantego namiestnikiem Królestwa - wywołało silną reakcję w Berlinie. “Jest to wiadomość bardzo poważna - wypadek wielkiej, europejskiej doniosłości” - pisał publicysta Teodor Bernhardt. Zdaniem prasy pruskiej będącej w większości w ręku potomków oświeconych Żydów niemieckich [pozostałości po krzyżakach], którzy w r. 1819-1823 przyjmowali tysiącami wiarę chrześcijańską, celem Konstantego była korona królewska. Tak pogodzona z Rosją Polska zmierzała do odzyskania Poznańskiego i Pomorza.

Nastąpiła likwidacja partii Czerwonych, a kraj w oparciu o żywioły umiarkowane przekształciłby się w secundo-geniturę rosyjską. Rząd pruski [krzyżacki], zdaniem dziennikarzy żydowsko-niemieckich, nie mógł zająć pozycji biernego świadka. Wzruszająca zgoda zapanowała też między neofickimi przywódcami Czerwonych i prasą pruską, co do obrzydzenia w. ks. Konstantemu pobytu w Warszawie. Lepiej im widocznie dogadzał na zamku królewskim Niemiec, Teodor hr. Berg, niecierpiący Rosji i nazywający ją Chinami [M. Berg: “Zapiski o powstaniu polskim”, t. III, str. 143]. Wśród najbliższych współpracowników tego satrapy, będącego na żołdzie bankierów żydowskich [Berg: “Zapiski...” t. III, str. 424-428], widać było tu Niemców: Wahla i Brunninga oraz Żyda Goldmana.

To też nic dziwnego, że miał tego dosyć nawet Kraszewski, redaktor kronenbergowskiej “Gazety Polskiej”. W powieści pt. „Żyd” pisał on wyraźnie o nadziejach przywódców Żydowskich, związanych z wypadkami 1863 r. Mówią oni tam: “...**w powietrzu czuć proch, ale dla nas to nic złego... skorzystajmy z dobrej okazji. I zamiast bawić się w patriotyzm itp. mrzonki, myślmY przede wszystkim o sobie... Chłop polski nie lubi nas, wiemy o tem ale chłop jest głupi, nie boimy się go. O szlachtę tylko nam głównie idzie. Wmiesza się ona przez sam punkt honoru w awanturę, pójdzie do lasu na krwawe pola, za co też ją rząd ukarze, zniszczy, wytępi, wydusi i wywłaszczy - a wówczas dla nas droga otwarta... W każdym narodzie musi się wyrobić ponad masy jakaś inteligencja i rodzaj arystokracji. My jesteśmy materiałem gotowym, my zawładniemy krajem; panujemy już przez giełdy i przez wielką część prasy nad połową Europy, ale naszym najwłaściwszym królestwem, naszą stolicą - naszym Jeruzalem będzie Polska. My będziemy jej arystokracją, my tu rządzić będziemy. Kraj ten należy do nas, jest nasz...**”. Tak obliczali i rezonowali Żydzi Kraszewskiego [ocierającego się o nich zbliżka] w chwili, kiedy ważyły się losy kraju. (...)

UTWORZONY na początku 1864 r. przez cara Aleksandra “Komitet dla spraw Królestwa i Polskiego” rozpoczął “ściślejsze zespolenie kraju z cesarstwem rosyjskiem” od masowego wysiedlania rdzennie polskiego żywiołu na Sybir i konfiskaty dóbr ziemskich. (...)

**Urzednicy rosyjscy pod koniec 1866 r., określali liczbę zesłanych w głąb Rosji i na Syberię Polaków na 250 tysięcy osób. Był to kwiat narodu polskiego. Studenci, ziemianie, oficerowie, księża stanowili dużą część tych najofiarniejszych synów Polski.** Przystąpili też Moskale do dalszego wywłaszczania szlachty. Na Ukrainie, Podolu i Wołyniu **skonfiskowano Polakom w 1863/64 r. - 383.761 morgów ziemi, której wartość wynosiła setki milionów**

**rubli. Postarano się potem o przeprowadzenie uwłaszczenia włościan w sposób, który miał zapewnić wieczną wdzięczność carskim urzędnikom ze strony ciemnego i biednego ludu a dziedziców doprowadzić do ruiny finansowej** [p.e.1984: *kto ulega prowokatorom, sam sobie winien ... nadzielenie chłopów ziemią kosztem feudałów to niewątpliwy pozytywny upadek powstania styczniowego*]. (...)

Panujący wszechwładnie po powstaniu styczniowym pozytywizm włączył do swego programu doktrynę asymilacji. Prawie wszyscy, pozytywiści owego czasu byli filosemitami, bratali się z Żydami, uważając za wzór cnót obywatelskich bankiera Kronenberga, nagrodzonego przez rząd moskiewski za usługi orderem św. Włodzimierza III klasy [z czym było połączone nadanie dziedzicznego szlachectwa rosyjskiego], i bankiera Jana Blocha, którego testament zaczyna się od słów: “Byłem całe życie Żydem i umieram jako Żyd” [*I was my whole life a Jew and I die as a Jew... - "The Jewish Encyclopedia", Funk and Wagnalls Company, New York and London, t. III, str. 262*]. Pozytywiści **wyhodowali grupę literatów i dziennikarzy pochodzenia żydowskiego która obsadziła tłumnie prasę warszawską**. Wśród księgarzy i wydawców najpoważniejszych pism stolicy widzimy: Lewentala, Gluecksberga, Stan. Kronenberga, braci Orgelbrandów, E. Leo, M. Wołowskiego, Krzywickiego, R. Okręta i innych.

Otoczają się ci **chrzczeni i niechrzczeni dyktatorzy ówczesnej opinii polskiej** współpracownikami też przeważnie żydowskiego pochodzenia, jak to: St. Kramsztyk, B.Rajchman, H.Elzenberg, D.Zgliński, Niedzielski, Niemirowski, Chęciński i inni. Pełno ich było zarówno w pismach zachowawczych [“Gazeta Polska”, “Słowo”], jak i postępowych [“Przegląd Tygodniowy”, “Niwa”, “Nowiny”]. Było jednak w Polsce ? wielu przeciwników asymilacji Żydów. Obawiano się słusznie że osłabione społeczeństwo nietylko nie spolszczy Żydów, przyjmujących licznie w okresie pozytywizmu chrzest, lecz samo zażydzieje i pójdzie na służbę żydowskich ideałów. Zaczęto badać szczerą intencję Żydów, chcących nawrócić się na katolicyzm. Świadczy o tem korespondencja judofilskiego “Kraju” z Warszawy: “Wielu z pomiędzy przyjmujących chrzest Żydów kołatało najprzód do kapłanów katolickich, lecz tak byli przyjęciem ich zrażeni, że zwrócili się do protestanckich” [S.Hirszhorn: “Historja Żydów w Polsce”, str. 242]. Zainteresowano się znowu **Frankistami**.

**Stwierdzono, że ci najgorętsi rzecznicy asymilacji Żydów, chociaż przyjęli chrześcijaństwo przeszło sto lat temu, pozostają jednak w ścisłej łączności pomiędzy sobą i z synami Izraela**. Słusznie obawiali się patrijoci polscy - wznowionego po powstaniu styczniowym - masowego porzucania wiary ojców przez inteligencję żydowską. Na przykładzie Kronenberga widzieli, jak neofici polscy umieli przystosować się do każdej okoliczności. Pobłażliwość rządu rosyjskiego dla Kronenberga, który finansował 1863 roku powstanie - nasuwała też niejednemu ciekawe przypuszczenia, co do możliwości istnienia poza sutemi łapówkami innych, ukrytych dla społeczeństwa polskiego nici, łączących satrapów moskiewskich z czołowymi przedstawicielami żydostwa polskiego. **A że cele przywódców Izraela nie były przyjazne dla narodu polskiego to łatwo się można przekonać - przeczytawszy okólnik kierowników politycznych kół żydowskich, wydany w listopadzie 1898 r. do Żydów polskich. Odezwa ta brzmi: “Bracia i współwyznawcy! Trzeba, ażeby kraj [tj. Galicja - przypisek] został naszym królestwem, starajcie się potrochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk, i skupić w waszych rękach wszystkie nici władzy społecznej. Wszystko, co do chrześcijan należy, powinno stać się waszą własnością, Związek Izraelski dostarczy wam potrzebnych do tego środków. Już zaczęto na ten cel zbierać potrzebne fundusze a udaje się lepiej niż przypuścić było można. Dla doprowadzenia do skutku planu - wyrwania stanowczo Galicji chrześcijanom, wszyscy nasi wielcy i bogatsi zapisali się na znaczne sumy. Da baron Hirsz [wkrótce potem umarł - przypisek], dadzą Rotszyldzi, Bleichroderowie i Mendelsohnowie i inni dadzą... Bracia i współwyznawcy! Dołączcie wszelkich usiłowań, ażeby doprowadzić do skutku to,**

**co zamierzamy”...** [L. Viel. *“Le Juif secfaire”* str. 173]. **Jak w świetle tej odezwy - a była ona zapewne jedną z wielu - wygląda finansowy udział w powstaniu styczniowym Kronenberga, który przez poszczególnych badaczy historycznych jest wychwalany za to, że bez jego pomocy finansowej nie mogłyby organizacje powstańcze rozwinąć skutecznej agitacji?** Jemu zawdzięczała więc w lwiej części Polska, że setki tysięcy, najwierniejszych Jej synów marniało w tajgach syberyjskich lub gniło w ziemi. W kraju zaś pozostały masy biernych, wśród których żerowali synowie “narodu wybranego” {p.e.1984: czy komuś jeszcze kojarzy się ‘Solidarność’ i wypadki z lat 1980-1981 oraz emigracja po stanie wojennym z opisanymi zdarzeniami? Jakie były plany KOR? Ile krwi polskiej miało się polać w 1981, wedle planów KOR i reszty agentury sterującej otumanionymi na ‘Solidarność’ i jej dewocję Polakami?}. Przewodcy żydostwa polskiego nie zniechęcili się wstrętami, czynionymi wychrztom przez światlejszą część naszego społeczeństwa. Rzucono hasło małżeństw mieszanych. Wynaleziono wielu zubożałych arystokratów, pragnących pozłocić swe herby. W krótkim czasie przedstawiciele najstarszej arystokracji polskiej weszli w związki rodzinne z potomkami frankistów a także z neofitami. Wołowscy, Lascy, Epsteinowie, Kronenbergowie, Blochowscy, Rotwandowie, Reichmanowie, Halpertowie, Goldfederowie koligają się z Woronieckimi, Rzysszczewskimi, Potulickimi, Lasockimi, Ilińskimi, Skarbkami, Morsztynami, Wielopolskimi, Kościelskimi, Wodzyńskimi, Jundziłłami, Hołyńskimi, Poklewskimi i innymi {p.e. 1984: Z doświadczenia wiadomo, że z tych mieszanych małżeństw w olbrzymiej większości, rodzą się Żydzi}. Klasycznym przykładem wychrzty, który, zdawałoby się, że wrósł nieodwołalnie w społeczność polską, był Jan Bloch, herbu Ogończyk. Wpływowi ten bankier, podkreślający swój patriotyzm polski na każdym kroku, czego dowodem miało być skoligacenie się z pięcioma wybitnymi rodami kraju, inaczej przedstawił się potomności w testamencie swoim. Mógł się więc on śmiało zaliczyć do grona tych Żydów na których cześć ogłoszone zostało w 1876 r. w kahale lwowskim odpowiednie przemówienie. Mędrzec Syjonu oświadczył m.in., iż **“prawdą jest że niektórzy Żydzi dają się chrzczyć, ale fakt ten tylko przyczynia się do wzmocnienia naszej potęgi gdyż ochrzczeni Żydzi zawsze Żydami zostają”**... [Rudolf Vrba: *“Die Revolution in Russland, statistische und sozialpolitische Studien”*]. Służyli też często zrujnowani karmazyni polscy za parawan dla nieczystych, podejrzanym spekulacji.

Wynajmowali ich żydowscy plutokraci do zarządów swoich przedsiębiorstw, do komitetów, mianując ich członkami rad nadzorczych. Ponieważ utytułowani radcowie mieli takie samo pojęcie o handlu, o metodach “czystego kapitalizmu”, jak chłop o astronomji, przeto rządzący się Żydzi sami bez żadnej kontroli. **Przyszedł 1905 r.**, o którym pisał zasymilowany Żyd J.Unszlicht [‘O pogromy ludu polskiego’] że *nastal moment decydujący, rozłamu między polskością i żydostwem.*

**Potulna, wychowana przez frankistów: - Krzywickiego, Matuszewskiego, Wołowskiego, Niemirowskiego i innych neofitów: - Kraushara, Posnera, Mendelsohna i innych oraz Żydów: Askenazego, Dicksteina i innych, inteligencja polska zobaczyła z przerażeniem obok siebie - zamiast układnych neofitów i asymilatorów, aroganckiego Żabotyńskiego, Radka, Grosnera i innych.** Spostrzeżono **gęstą sieć spisku antypolskiego, uknutego przez Żydów, do którego wciągnięto nieświadomione masy ludu polskiego.** Z krzykiem “precz z białą gęsią” kroczyli po ulicach Warszawy czarni bundyści [BUND], subsydjowani przez ochrzczonego ... milionera Łazarza Polakowa i Powszechny Związek Izraelski. Komitet statystyczny miasta Warszawy wykazał że wypadki w 1905 r. zburzyły i zniszczyły w Królestwie około 2000 mniejszych zakładów przemysłowych należących do Polaków. I cofnięty został o kilkadziesiąt lat wstecz swojski, dopiero kiełkujący przemysł. **Lud roboczy zubożał. Wielcy kapitaliści żydowscy drwili zaś sobie z tej “pseudo-antykapitalistycznej rewolucji”.**

Książka niniejsza ma charakter pionierski: rozpoczyna ona systematyczne badania w dziedzinie dotychczas przez uczonych naszych pomijanej i przemilczanej. Zrozumiałe przeto

jest, iż będąc pierwszym właściwie studjum naukowym w tym zakresie nie ma ona bynajmniej pretensyj do wyczerpania tematu, który dopiero dalsze prace historyków polskich w pełni zbadają i wyświecą. Będzie to dla autora wielką radością, jeżeli trud przezeń podjęty stanowić będzie zachętę i bodziec do dalszych poszukiwań w tej dziedzinie. Badania owe przyniosą niewątpliwie szereg rewelacji, których obecnie częstokroć nawet domyślać się nie potrafimy.

Autor kierował się w swojej pracy jedynym celem, jakim było najbardziej obiektywne przedstawienie prawdy dziejowej, rozumiejąc dokładnie, jak niezmiernie ważne jest dla narodu, ażeby poznał rzeczywisty, niesfałszowany ubocznymi względami, obraz swojej przeszłości. Widząc zaś, jak dalece służba prawdzie wymaga niejednokrotnie odwagi cywilnej i siły charakteru, nie może się powstrzymać od wyrażenia na tem miejscu serdecznego podziękowania Redakcji „Myśli Narodowej”, która, drukując poszczególne rozdziały pracy w postaci artykułów, umożliwiła opublikowanie jej w formie książkowej.

Pełna wersja tekstu jest dostępna tu: [https://docs.google.com/document/d/1aLLYZWmKhYeI2c1WFtFTC\\_OVkor67iTC3j1S57khHP8/edit?hl=pl](https://docs.google.com/document/d/1aLLYZWmKhYeI2c1WFtFTC_OVkor67iTC3j1S57khHP8/edit?hl=pl)

Stanisław Didier, ROLA NEOFITÓW W DZIEJACH POLSKI, Wa-wa 1934, Nakładem „Myśli Narodowej”

Za: <http://myslnarodowa.wordpress.com/2012/08/24/zydzi-powstanie-stycz-niowe-antypolski-wymiar/#more-910>

## **KRWAWY SZLAK DO DAMASZKU:**

### **WOJNA TRÓJPRZYMIERZA PRZECIW SUWERENNEMU PAŃSTWU**

#### **Wprowadzenie**

Istnieją wyraźne i przygniatające dowody, że powstanie przeciw Assadowi jest pełną przemocą próbą sięgnięcia po władzę pod przywództwem bojówek wspieranych zza granicy, które zamordowały i zraniły tysiące syryjskich żołnierzy, policjantów, cywilów, zwolenników rządu jak i jego pokojowych przeciwników. Natomiast oburzenie Zachodu, państw Zatoki oraz massmediów wobec „mordowania pokojowo nastawionych obywateli syryjskich protestujących wobec niesprawiedliwości” jest cynicznie wyrachowane, by przykryć udokumentowane doniesienia o zajmowaniu przemocą dzielnic, wiosek i miasteczek przez uzbrojone bandy wymachujące karabinami maszynowymi i podkładające miny drogowe. Napaść na Syrię ma zagraniczne zaplecze zbrojeniowe, finansowe i szkoleniowe. Ponieważ wewnątrz kraju nie może liczyć na poparcie, potrzebna jest bezpośrednia interwencja wojskowa z zewnątrz. Z tego powodu została rozpętana olbrzymia propaganda i kampania dyplomatyczna, by zdemonizować prawowity rząd syryjski. Chodzi o zainstalowanie marionetkowego rządu i zwiększenie imperialnej kontroli Zachodu na Bliskim Wschodzie. Na krótką metę ma to odizolować Iran podczas przygotowań do ataku przez Izrael i Stany Zjednoczone, a w dłuższej perspektywie chodzi o zniszczenie kolejnego świeckiego i niezależnego rządu przyjaznego Chinom i Rosji. Aby zyskać poparcie światowej opinii publicznej dla tego puczu - Zachodu, Izraela i państw Zatoki, użyto kilku schematów propagandy, by uzasadnić kolejne bezczelne pogwałcenie suwerenności kraju po tym, jak stało się to w Iraku i Libii.

#### **Szerszy Kontekst: Seryjna Agresja**

Obecna kampania Zachodu przeciw niezależnemu rządowi Assada jest jednym z serii ataków na ruchy pro-demokratyczne i niezależne rządy od Północnej Afryki do Zatoki Perskiej. Imperialno-militarną odpowiedzią na ruch demokratyczny w Egipcie, który obalił dyktaturę Mubarak, było poparcie przejęcia władzy przez wojskową juntę i morderczej kampanii więzienia, torturowania, egzekucji ponad 10 tys. protestujących. Wobec podobnych zrywów prodemokratycznych - dyktatury państw Zatoki będące pod kontrolą Zachodu i mające jego poparcie zdusiły powstania w Bahrajnie, Jemenie, Arabii Saudyjskiej. Napaść dotknęła też świeckiego rządu w Libii, gdzie NATO rozpętało olbrzymią kampanię bombardowań z morza i powietrza wspierając militarnie uzbrojonych band najemników niszczących ekonomię i społeczeństwo Libii w miastach i na wsiach. Kaddafi został zamordowany i okrutnie okaleczony. NATO nadzorowało zadawanie ran, torturowanie i eliminację tysięcy zwolenników Muammara

Kadafiego i pracowników administracji. Popierany przez Zachód marionetkowy rząd dokonuje krwawych pogromów obywateli Libii - imigrantów z Sub-Sahary, którzy bardzo skorzystali na programach socjalnych Kadafiego. Imperialna polityka zniszczenia i przejęcia władzy w Libii ma być „modelem” dla Syrii ... tworzenie warunków, dla powstania pod wodzą tzw. ekstremistów „muzułmańskich” [w gruncie rzeczy, jest to międzynarodówka] sfinansowanych i wyszkolonych przez Zachód i reżimy znad Zatoki.

### **Krwawy Szlak z Damaszku do Teheranu**

Według amerykańskiego MSZ „Droga do Teheranu wiedzie przez Damaszek”: strategicznym celem NATO jest zniszczenie głównego sojusznika Iranu na Bliskim Wschodzie; dla tzw. monarchii absolutnych w Zatoce celem jest zastąpienie świeckiej republiki przez poddaną teokratyczną dyktaturę; dla Turcji [raczej rządu tureckiego] celem jest ustanowienie reżimu podatnego na turecko-zachodnią wersję muzułmańskiego kapitalizmu; dla Al Kaidy i fundamentalistów salafijskich i wahabijskich - celem jest oczyszczenie Syrii ze świeckich Syryjczyków, Alawitów i Chrześcijan jako centrum wpływu na świat islamski; a dla najbardziej zainteresowanej strony konfliktem syryjskim, Izraela - utopiona we krwi, podzielona Syria to gwarancja jego dalszej hegemonii w regionie. Było coś z jasnowidztwa w wypowiedzi obersyjonisty senatora Liebermana, który zaraz po atakach [rzekomo] „Al Kaidy” 11 września domagał się: „Najpierw musimy uderzyć na Iran, Irak i Syrię” zanim jeszcze zaczęto się zastanawiać, kto mógł być sprawcą.

Zbrojne siły antysyryjskie, wydawało by się, że to mieszanka sprzecznych politycznych celów zjednoczonych jedynie wspólną nienawiścią do świeckiego narodowego rządu, który władał złożonym, wieloetnicznym społeczeństwem Syrii od dziesięcioleci. [Niestety, działania pokazują jednak, że jest to zjednoczony front realizujący od dawna już nakreślone cele przejmowania państw pod kontrolę jednego światowego rządu - red.]. Wojna przeciw Syrii to punkt wyjściowy dla dalszego wzmacniania Zachodniego militarysty od Północnej Afryki po Zatokę Perską, opartego na systematycznej propagandzie NATO głoszącej misję tzw. demokratyzacji, ucłowieczania i ucywilizowania z ramienia Syryjczyków.

### **Szlak do Damaszku jest wybrukowany kłamstwami**

Obiektywna analiza politycznego i społecznego składu głównych sił bojówek w Syrii przeczy twierdzeniu że powstanie ma na celu demokratyzację. Autorytarni fundamentalistyczni wojownicy stanowią kręgosłup powstania, natomiast główne czynniki sterujące tym kręgosłupem znajdują się na Zachodzie. A państwa Zatoki finansujące tych brutalnych łobuzów są same monarchiami absolutnymi. Dokonania Zachodu w Libii podważają jakiegokolwiek stwierdzenia o „interwencji humanitarnej”.

Uzbrojone grupy przenikają do miast i używają zaludnionych dzielnic jako tarcz, zza których przypuszczają ataki na siły rządowe. Czyniąc to wypędzają tysiące obywateli z domów, sklepów i biur które zamieniają na stanowiska bojowe. Zniszczenie Baba Amr w Homs to klasyczny przykład używania cywilów przez zbrojne gangi jako tarcz i jako pożywki dla propagandy oczerniającej rząd.

Uzbrojeni najemnicy nie mają poparcia narodu syryjskiego. Ich główne centrum propagandy mieści się w Londynie pod nazwą „Syrian Human Rights Observatory” i ściśle koordynuje swoje wysiłki z wywiadem brytyjskim, produkując niedorzeczne raporty o zbrodniach, mające zbudować poparcie dla interwencji NATO. Najemnicy są opłacani przez królów i emirów znad Zatoki. Turcja zapewnia wojskowe bazy i kontroluje przepływ przez granicę broni i przywódców tzw. Wolnej Armii Syrii. Natomiast USA, Francja i Wielka Brytania dostarczają broń, szkolenia i dyplomatyczne wsparcie. Zagraniczni wojownicy dżihadu, w tym Al Kaida [produkt Mossadu i CIA] z Libii, Iraku i Afganistanu, włączyli się do walki. Nie jest to „wojna domowa”. To konflikt międzynarodowy imperialistów NATO i Zachodu przeciwko niezależnemu świeckiemu i narodowemu rządowi. Obce pochodzenie broni, propagandy i najemników zdradza złowrogi

imperialny wielonarodowy charakter konfliktu. Powstanie w Syrii jest wymierzone przeciwko sojusznikowi Iranu, Rosji i Chin, nawet kosztem zniszczenia ekonomii i społeczeństwa kraju, jego rozdrobnienia i rozpoczęcia długotrwałych czystek Alawitów, Chrześcijan i lojalistów.

Śmierć i masowy eksodus uchodźców nie jest wynikiem szczodrej przemocy żadnego krwi państwa syryjskiego, jak wmawiają nam światowe media. Wspierane przez Zachód bojówki zajęły siłą dzielnice, zniszczyły rurociągi, dokonały aktów sabotażu wobec infrastruktury transportowej, wysadzają budynki rządowe. W efekcie zakłóciły funkcjonowanie podstawowych usług niezbędnych dla ludności jak oświata, opieka medyczna, bezpieczeństwo, transport, woda i energia. To czyni je głównymi winowajcami “katastrofy humanitarnej” [o którą - ich imperialistyczni sojusznicy i ONZ - obwiniają wojsko i policję syryjską]. Siły bezpieczeństwa Syrii walczą o zachowanie narodowej niepodległości świeckiego państwa, podczas gdy zbrojna tzw. opozycja - dokonuje aktów przemocy z ramienia obcych sponsorów - w Waszyngtonie, Rijadzie, Tel Awiwie, Ankarze i Londynie.

### **Wnioski**

Referendum ogłoszone przez rząd Assada w zeszłym miesiącu przyciągnęło miliony syryjskich wyborców wbrew groźbom zachodnich imperialistów i wezwań terrorystów do bojkotu. To jasny znak, że olbrzymia większość Syryjczyków woli pokojowo wynegocjowane porozumienie i odrzuca przemoc najemników. Popierana przez Zachód tzw. Narodowa Rada Syrii i uzbrojona przez Turcję i państwa Zatoki Wolna Armia Syrii [bez Syryjczyków], odrzuciły Rosyjsko-Chińską propozycję otwartego dialogu i negocjacji zaakceptowaną przez rząd Assada. NATO i dyktatury znad Zatoki zmuszają swoich wysłanników do walki o “obalenie władzy” - i polityki, która już spowodowała śmierć tysięcy Syryjczyków. Sankcje ekonomiczne, narzucone przez USA i UE mają za zadanie zniszczyć gospodarkę Syrii w oczekiwaniu, że gwałtownie biedniejące społeczeństwo podda się bojówkom międzynarodowym. W powtórce ze scenariusza libijskiego NATO oferuje “wyzwolenie” narodu Syrii poprzez zniszczenie gospodarki, społeczeństwa i struktur świeckiego państwa.

Gdyby militarnie Zachód zwyciężył w Syrii, to tylko rozbudzi bardziej wilczy apetyt na dalsze podboje. I zachęci Zachód, Rijad, Izrael do sprowokowania nowej wojny domowej w Libanie. Po zrujnowaniu Syrii, Waszyngton-UE-Rijad-Tel Awiw przejdą do o wiele krwawszej konfrontacji z Iranem.

Katastrofalne zniszczenie Iraku i powojenna zapaść Libii to budzący grozę szablon dla przyszłych wydarzeń w Syrii: gwałtowny spadek poziomu życia, rozdrobnienie kraju, czystki etniczne, rządy gangów, zupełny brak bezpieczeństwa dla życia i własności.

Tak jak “lewica” i “postępowcy” [czytaj syjoniści - red.] obwołali destrukcję Libii jako “rewolucyjne zmagania bojowników o demokrację”, a następnie odeszli, umywając ręce od krwawej etnicznej przemocy wobec rodowitych Libijczyków, teraz również powtarzają wezwania do interwencji militarnej przeciw Syrii. Ci sami „liberałowie”, „postępowcy”, socjaliści i marksiści, którzy teraz wołają o zachodnią interwencję wobec “kryzysu humanitarnego” w Syrii siedząc w tym samym czasie w kawiarniach i biurach na Manhattanie i w Paryżu, tracą całe zainteresowanie tą krwawą orgią swoich zwycięskich najemników, jak tylko Damaszek, Aleppo i inne miasta Syrii zostaną zbombardowane przez NATO aż do uległości.

Profesor James Petras [Źródło: [globalresearch.ca](http://globalresearch.ca)]

Za: <https://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2012/12/21/krwawy-szlak-do-damaszku-wojna-trojprzymierza-przeciw-suwerennemu-panstwu-profesor-james-petras/>

## **SOBÓR WATYKAŃSKI II. HISTORIA DOTĄD NIEPOWIEDZIANA - CZĘŚĆ III**

„W tysiącach listów z całego świata dostarczonych do Rzymu - zauważył Giovanni Turbanti - komunizm ukazywał się jako najcięższy błąd, który Sobór winien potępić. Mówiło o tym aż 286 biskupów, a do tego należałoby dodać jeszcze liczne odnośniki do socjalizmu, materializmu i

ateizmu”. Nawet w Syntetycznym raporcie podsumowującym kraj po kraju postulaty biskupów opracowanym następnie przez sekretariat generalny Komisji przygotowawczych, komunizm figuruje jako błąd, który Sobór miał potępić w pierwszej kolejności.

Interesująca jest analogia między „postulatami” Ojców soborowych a Cahiers de doléance zrehabilitowanymi we Francji w kontekście Stanów Generalnych w 1789 r. Przed Rewolucją francuską, żaden „cahier de doléance” nie proponował zburzenia podstaw Ancien Régime, a w sposób szczególny Monarchii i Kościoła. „Żaden cahier - podkreśla historyk Armando Saitta - nie był zrehabilitowany tak, jakby Stany Generalne miały mieć za zadanie obalenia wszelkiej władzy wcześniej istniejącej i wykreować nową, lub stworzyć ex novo”. To czego chciano to łagodną reformę instytucji a nie ich przewrót, jak to niespodziewanie się stało, kiedy zgromadziły się Stany Generalne. Również w przypadku Soboru Watykańskiego II, konkluduje ojciec O'Malley, „ogólnie, wnioski oczekiwały wzmocnienia status quo, potępienia współczesnego zła zarówno wewnątrz Kościoła jak i na zewnątrz, opracowania kolejnych definicji doktrynalnych a szczególnie tych związanych z Dziewicą Maryją”.

Sobór nie spełnił postulatów, które wyłaniały się z „uwag” Ojców soborowych, natomiast całkowicie zaspokoił roszczenia mniejszości, której od początku udało się stanąć na czele zgromadzenia i ukierunkowywać jego decyzje. Jednoznacznie wynika to z danych historycznych. Będziemy o tym mówić w dalszej części książki.

b) Mons. de Proença Sigaud: Sobór pomiędzy Rewolucją a Kontrrewolucją.

Pośród postulatów, które dotarły do Rzymu, jeden wyróżnia się szczególnie swoją szerokością spojrzenia, a także ze względu na zło, które potępia i na rozwiązania, które proponuje. Mowa tu o biskupie Jacarezinho, J.E.Geraldo de Proença Sigaud, który w 1961 r. został mianowany przez Jana XXIII arcybiskupem Diamantiny. Tekst mons. Sigaud jasno odsłania inspiracje a być może też samą spuściznę spisana przez profesora Plinio Corrêa de Oliveira, którego podstawowy tekst Rewolucja i Kontrrewolucja pojawił się całkiem niedawno w 100 numerze „Catolicismo” w 1959 roku.

Mons. de Proença Sigaud używał w swoich postulatach, tak jak Corrêa de Oliveira, pojęcia „Rewolucji” i „Kontrrewolucji”, którym nadano precyzyjny sens, wywodzący się, z rewolucji francuskiej, nauczania papieskiego i płodnej myśli katolickiej określonej jako kontrrewolucyjna tzn.: zderzenie religijne i moralne, które zakorzeniło się w czasie upadku chrześcijaństwa średniowiecznego. I właśnie, w takiej perspektywie brazylijski biskup denuncjował przenikanie zasad i ducha tzw. „Rewolucji pośród kleru i w ludzie chrześcijańskim” pisząc:

„Tak jak kiedyś zasady, doktryny, duch i miłość niekatolicka weszły do Społeczeństwa Wieków Średnich i spowodowały pseudo reformy, tak wielu z pośród kleru jeszcze nie widzi błędów Rewolucji, i jej się nie sprzeciwia. Inni pośród Kleru kochają Rewolucję jako idealną zasadę, rozpowszechniają ją, współpracują z nią, hamują przeciwników Rewolucji, zniesławiają i uniemożliwiają im posługę. Wielu Pasterzy milczy. A inni przyjęli błędy i ducha Rewolucji i otwarcie lub skrycie, faworyzują ją tak, jak uczynili to Pasterze czasów Jansenizmu. Ci którzy oskarżają i odrzucają te błędy są prześladowani przez kolegów i nazywani 'Integrystami'. Z seminariów samego Rzymu wracają klerycy pełni idei Rewolucji. Określają się jako „maritainiści”, są uczniami „Theilhard'a de Chardin”, „katolickimi socjalistami”, „ewolucjonistami”. Rzadko kapłan, który sprzeciwia się Rewolucji zostaje wywyższony do godności biskupiej; a często ci, którzy ją faworyzują”.

Według biskupa Jacarezinho, sytuacja Kościoła katolickiego w 1959 roku już była bardzo dramatyczna, z powodu neomodernistycznej infiltracji.

[...] Według mojej skromnej opinii, jeżeli Sobór chce osiągnąć zbawienne rezultaty, musi w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę aktualny stan Kościoła, który na podobieństwo Chrystusa, przeżywa nowy Wielki Piątek oddany swoim wrogom bez możliwości obrony, tak jak mówił włoskiej młodzieży Pius XII. Należy widzieć walkę moralną która dokonuje się - w każdej



dziejnie przeciwko Kościołowi, należy poznać wroga, rozróżniać strategię i taktykę wojny, jego logikę, widzieć jasno jego psychologię i dynamikę, aby bezpiecznie interpretować pojedyncze zderzenia i zorganizować kontratak kierując go pewną ręką.

**Nasz nieugięty wróg Kościoła i Społeczeństwa Katolickiego działa już od pięciu wieków - uderza powolnie, śmiertelnie i systematycznie postępuje. Zburzył i zniszczył prawie cały porządek katolicki tzn. miasto Boże, czyniąc wysiłki, aby zbudować na jego miejscu miasto ludzkie. Jego imię to rewolucja. Czego chce?**

**Zbudowania całej struktury życia ludzkiego, Społeczeństwa i Ludzkości bez Boga, bez Kościoła, bez Chrystusa, bez Objawienia, opierając się tylko na ludzkim Rozumie, zmysłowości, pożądliwości i wyniosłości. Aby osiągnąć ten cel trzeba zniszczyć i unicestwić Kościół wpychając się na jego miejsce aż po same fundamenty.**

**Ten nieprzyjaciel w dzisiejszych czasach jest u szczytu swojej aktywności i jest pewny swojej wygranej w nadchodzących latach. A jednak wielu przywódców katolickich gardzi tym co mówię jakby to była jakaś niezdrowa fantazja. Zachowują się jak ludzie Konstantynopola w latach poprzedzających upadek: ślepi, nie chcieli widzieć niebezpieczeństwa”.**

Mons. de Proença Sigaud analizował siły antychrześcijańskie w ich pełnym zaangażowaniu: **komunizm, masoneria, judaizm** [popierając oczywiście potępienie samego antysemityzmu ze strony Kościoła], skupiając się nad rolą nieuporządkowanych uczuć w procesie rewolucyjnym.

„Proces Rewolucji rozpoczyna się pod koniec Średniowiecza, wzrasta podczas Renesansu i czyni wielkie postępy w trakcie pseudo-Reformacji. Podczas Rewolucji francuskiej zniszczył podstawy polityczne i społeczne Kościoła, a gdy podbijał Państwo papieskie postanowił zniszczyć Stolicę Apostolską poprzez sekularyzację dóbr zakonnych i diecezji, rozpraszając w ten sposób dziedzictwo Kościoła. A poprzez modernizm doprowadził do bardzo poważnego kryzysu wewnętrznego, a ostatnio, poprzez komunizm, stworzył ostateczne narzędzie, by zmasać z ziemi nazwę chrześcijaństwo.

Przeogromna siła Rewolucji pochodzi z umiejętnego posługiwania się ludzkimi uczuciami. Komunizm stworzył naukę Rewolucji, zaś jego podstawową bronią są metodyczne wzbudzanie niepojętych ludzkich uczuć.

Rewolucja korzysta z dwóch wad jako sił niszczących społeczeństwo katolickie, a budujących społeczeństwo ateistyczne: zmysłowość i pycha. Te silne i nieuporządkowane uczucia są kierowane w sposób precyzyjny w ściśle określonym celu i podporządkowane są żelaznej dyscyplinie ich kierownikom by zniszczyć w samych podwalinach miasto Boże i zbudować miasto ludzi. Przyjmują również dyktaturę i podtrzymują biedę, by konstruować porządek Antychrysta”.

Brazylijski biskup ustalił niektóre zasady:

„a. Potępienie perwersyjnych doktryn jest absolutnie potrzebne, ale nie wystarczające.

b. Jest konieczna i zorganizowana walka przeciwko błędom, sprawcom i tym którzy propagują błędy. Taka zorganizowana walka - jak uporządkowane i metodyczne wojsko - dzisiaj jest łatwa do przygotowania ze względu na postęp w komunikacji ze Stolicą Apostolską. Niestety - Kler, Zakony, nasze szkoły, świeccy nie mobilizują się systematycznie do walki. Brakuje zorganizowanego oporu skierowanego przeciwko ideom i ludziom.

c. Zorganizowana bitwa musi uderzać również w formy ukryte Rewolucji, w jej błędy i ducha, który je propaguje. Te formy z reguły posiadają trzy cechy charakterystyczne:

1. Są logiczną konsekwencją błędów lub ekspresją psychologiczną fałszywej zasady, zaaplikowanej w konkretnej dziedzinie.

2. Treści są tak przedstawiane, że wierny mniej doinformowany nie zauważa zła tejże doktryny.

3. Pomimo tego, że dusza nie pojmuje zła danej doktryny, wierny zachowuje, na sposób ukryty i aktywny, perwersyjną zasadę a zmysłowo, choć nie zdając sobie z tego sprawy, żywi się tą zasadą jak również i duchem rewolucji”.

Biskup z Jacarenzinho uznał za konieczną reedycję „Syllabusu Piusa IX” - dodając do tego błędy socjalizmu Marka Sangniera i „Sillonu”; „całą herezję społeczną Maritaina”, „idolatrię demokratyczną; idolów Demokracji chrześcijańskiej; błędy liturgicyzmu; błędy w rozumieniu kapłaństwa świeckich w Akcji Katolickiej; błędy dotyczące posłuszeństwa i ślubów zakonnych; błędy komunizmu dotyczące własności, ewolucjonizmu panteistycznego i uniwersalnego”.

W swoim obszernym traktacie mons. de Proença Sigaud przeszedł do opisu wroga jako „strategii konia trojańskiego”. Wskazywał niektóre charakterystyczne punkty, którymi się tenże koń posługiwał, ażeby zamazać pryncypia moralności katolickiej. Są nimi: „doktryna mniejszego zła”; „dostosowanie do niekatolików”; „współpraca z niekatolikami”; mit „dobrej wiary”; „taniec”; „moda”; „konkursy piękności”; „kino” wzbudzające namiętność; rozprzestrzenianie złych książek. Mons. Sigaud lansował „naukę Kontrrewolucji” która pomogłaby Kościołowi uderzyć w jej błędy - zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne. „Konspiracja Rewolucji jest jedna, organiczna i musi być zwalczana jednym i organicznym przedsięwzięciem.

Wydaje mi się, że powinna być stworzona strategia katolicka i centrum metodycznej walki przeciwko rewolucji na całym świecie, a katolicy muszą być do tego wezwani. Wówczas byłaby jakaś nadzieja na jutrzeńkę prawdziwie lepszego świata. A słuszne jest, że to Stolica Apostolska winna kierować tą ‘ofensywą’. Ci, którzy pośród kleru i laikatu zostali już wypróbowani w walce kontrrewolucyjnej powinni tworzyć elitę tego wojska. Tak jak istnieje nauka Rewolucyjna powinno się stworzyć prawdziwą kontrrewolucyjną wojenną naukę.

Walka katolicka przeciwko wrogom Kościoła często wydaje mi się walką ślepych przeciwko tym, którzy widzą. Nie znamy celu, metody, dynamiki, strategii i broni. (...)

**Siła Stolicy Apostolskiej jest ogromna. Jeżeli wierni zostaliby zmobilizowani i pokierowani do bardziej energicznych działań, jasnych, metodycznych, jako prawdziwej światowej walki pod egidą Rzymskiego Biskupa, frontalny marsz Rewolucji zostałby przerwany i ustanowiono by Królestwo Najświętszego Serca Pana Jezusa.**

U wielu katolików jest bardzo silna pokusa, aby traktować komunizm w taki sam sposób, w jaki Kościół potraktował w poprzednim wieku liberalizm i nadal jest traktowany dzisiaj.

Wynikiem współpracy z komunizmem będzie zawsze ruina Kościoła.

Rozwiązanie dzisiejszych trudności, nie znajduje się w pierwszym rzędzie w konferencjach międzynarodowych, ale w nowych schrystianizowanych obyczajach. Jeżeli Bóg i Jego Chrystus byłiby ustanowieni jako fundament życia indywidualnego, rodzinnego i narodowego to wówczas, same siły naturalne domagałyby się naturalnych rozwiązań, które powinny być wsparte przez intelekt i ludzką dobrą wolę. (...)

Gdyby Sobór ekumeniczny przedstawił konkretne etapy pozytywnego programu konstrukcji Chrześcijaństwa i działań kontrrewolucyjnych i ukazał katolikom tenże cel, to myślę, że byłaby to zorza Królestwa Serca Pana Jezusa.

## **7. Włochy „otwierają się” na lewicę**

Po fazie przedprzygotowawczej [„antipreparatoria”] nastąpiła zasadnicza faza przygotowawcza Soboru. Papież na mocy motu proprio *Superno Dei nutu* z 5 czerwca, powierzył zadanie przygotowania „schematów” pracy i przedstawienie ich Soborowi dziesięciu Komisjom: teologiczną; ds. Biskupów i Rządów diecezji; ds. Dyscypliny Kleru i Ludu Chrześcijańskiego; ds. Zakonów; ds. Dyscypliny Sakramentów; ds. Misji; ds. Świętej Liturgii; ds. Studiów i Seminariów; ds. Kościołów Wschodnich; ds. Apostolstwa Świeckich. Te Komisje, za wyjątkiem ds. Apostolatu Świeckich, miały swoje odpowiedniki w formie Kongregacji w Kurii rzymskiej. Zostały utworzone również trzy sekretariaty: jeden od środków komunikacji, drugi ds. ekonomicznych i społecznych i trzeci ds. Jedności chrześcijan. Przygotowawcza Komisja

centralna uformowana z kardynałów, biskupów i przełożonych zakonów miała koordynować i oceniać prace poszczególnych Komisji. Centralna Komisja na początku liczyła, prócz sekretarza Pericle Feliciego, 74 członków a przewodniczył jej Papież. Trzynastu Kardynałów było mianowanych na szefów dziesięciu Komisji i trzech sekretariatów, które musiały zmierzyć się ze schematami. Kardynał König, który wewnątrz Komisji centralnej przedstawiał episkopat austriacki, przypominał, że zdecydowana większość członków Komisji nie miała ambicji reformatorskich lecz była gotowa przedstawiać na Soborze ważne zagadnienia teologii tradycyjnej.

CDN

Za: <http://gazetawarszawska.com/2012/10/19/prof-roberto-de-mattei-sobor-watykanski-ii/>

-----